Nr. 167. Środa, 24 Lipca 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: rocznie . . . 32 K., półrocznie . . 16 K. | ćwierćrocznie 8 K. — h., miesięcznie 2 K. 70 h.
miejscowa: rocznie . . . 24 K., półrocznie . . 12 K. | ćwierćrocznie . . 6 K., miesięcznie . . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister Wyznań i Oświaty zatwierdził reskryptem z 17 kwietnia b. r. l. 14.168 w urzędzie honorowym konserwatora na dalszych pięć lat: Władysława Przybysławskiego we Lwowie, dla spraw sekcyi I. na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Skałat, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki; Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, dla spraw sekcyi II. na powiaty: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łańcut, Przemyśl, Sanok i dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie, dla spraw sekcyi II. na obręb miasta Krakowa i powiatu krakowskiego.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 21 lipca 1907 do l. 89.661 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 14 do 21 lipca 1907, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 lipca.

List pasterski Najprzew. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego o Kościele Chrystusowym.

(V.) Katolicyzm wymaga obrony, znajduje się bowiem nieustannie wśród przeciwieństw i niebezpieczeństw, podkopywany nietylko od nieprzyjaciół zewnętrznych, ale, co smutniejsze, także od własnych synów. Tak zwany katolicyzm postępowy czyli zreformowany należy właśnie do tych odszczepieństw, które rzekomo w najlepszej wierze dokonane, przyprawiają jednakże Kościół o ciężkie szkody. Nie łatwo określić, na czem ten niby ulepszony katolicyzm polega, bo prawie każdy z jego przedstawicieli pojmuje go inaczej. Jedni chcą z religii chrześciańskiej wyrugować wszystkie dogmaty, a zostawić tylko naukę moralności. Inni gotowi zostawić dogmaty, ale pod warunkiem, że Kościół nada im odmienne od dotychczasowego znaczenie, odpowiednio do postępu nauk świeckich. Wedle nich wszystko bowiem wciąż się w świecie zmienia, czyli jak mówi filozof grecki, płynie — πάντα ῥεῖ. Jak każda epoka ma swoją własną kulturę świecką, tak posiada ona także, jak twierdzą owi postępowi katolicy, swoją właściwą prawdę religijną, która znowu musi ustąpić miejsca religii stuleci następnych. Jeszcze inni samozwańczy nauczyciele pragnęliby przedewszystkiem zburzyć, usunąć różnicę między wyższem a niższem duchowieństwem, a przynajmniej ścieśnić bardzo władzę Papieża i biskupów. Niby z życzliwości dla katolicyzmu chcą też znieść celibat, ograniczyć szafarstwo Sakramentów, a właściwie całkiem wyprowadzić duchowieństwo z Kościoła, aby, gdy ono raz z Kościoła wyjdzie, już go tam więcej nie wpuścić. Prawie zaś wszyscy ci nowinkarze, nawoływujący Kościół do pojednania się z kulturą nowoczesną i przystosowania się do ducha czasu we wszystkiem, w mowie, w pismach, w kazaniach, ubierają swe myśli w słowa dwuznaczne, w formy mgliste, aby w ten sposób zawsze zostawić sobie furtkę otwartą ku obronie i nie ściągnąć na siebie potępienia Stolicy świętej, a jednak równocześnie usidlić naiwnych.

Dostojny Autor listu nie przeczy, że niejedno w stosunkach Kościoła, a raczej w jego wyznawcach wymaga naprawy, ulepszenia, ale może to iść tylko o ulepszenie nie nauki katolickiej, która jest dobra, a chyba ludzi, którzy nie zawsze dorastają do ideału wyznawanej nauki.

Natomiast to, co nam niosą przedstawiciele tak zwanego zreformowanego katolicyzmu, to już nie naprawa, ale zagłada Kościoła i ostateczne poniżenie jego duchowieństwa. Religii wyzwolonej z wszelkich dogmatów i praktyk religijnych niepodobna nawet sobie przedstawić, jak nie można sobie wyobrazić muzyki bez tonów, nut i interwallów, myślenia bez myśli, patryotyzmu bez ojczyzny, drzewa bez kształtów. Niemożliwa też ocalić prawideł moralności, jeśli się je oddzieli od nauki wiary.

Z tem, co w nowożytnej cywilizacyi jest prawdą i dobrem, Kościół nie potrzebuje dopiero godzić się i pojednywać, bo nie był on nigdy w rozbracie i wojnie z rzetelnemi zdobyczami naszych czasów. Przeciwnie, powiększał on stale i wciąż jeszcze pomnaża także własną pracą żelazny kapitał prawdziwego postępu, ten wspólny, trwały dorobek ludzkości. Z drugiej jednak strony Kościół nigdy nie uzna za prawdę pozorów prawdy, a tem mniej oczywistego fałszu, ani też nie przestanie potępiać pierwiastków rozkładu i śmierci moralnej.

Innym taranem, którym nieprzyjaciele chcą u nas rozbić Kościół, to szkoła bezwyznaniowa czyli bez religii, a dalej rozwody.

Znowu nikt nie przeczy, że dzisiejsza szkoła w niejednym kierunku potrzebuje ulepszenia. Ale nie naprawimy, jeno pogorszymy ją. przez odarcie z religii i praktyk katolickich. Bezbożna szkoła wychowa tylko półludzi, zbrodniarzy. Co do rozwodów, to zwolennicy ich, aby tylko Kościół zohydzić, głoszą, jest za katolickie ustawodawstwo małżeńskie jest za surowe, przestarzałe, zacofane, społeczeństwu szkodliwe.

Czy jednak ci oskarżyciele Kościoła rzeczywiście przemawiają imieniem całej ludzkości? Czy dzisiejsza nauka świecka naprawdę doszła do wyniku, że nierozerwalność małżeństwa szkodę przynosi społeczeństwu?

Odpowiada na to angielski uczony Sheddon: „Kto pracuje nad polepszeniem stosunków społecznych i nad postępem społeczeństwa, kto dąży do idealniejszej teoryi państwa i narodu, kto walczy o szersze pojęcie prawa moralnego, musi bronić świętości małżeństwa i zasady, że związek ten nie może nigdy być zbyt mocnym". Przypomina też ks. Arcybiskup słowa, wyrzeczone niedawno przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Jeśli w prawodawstwo małżeńskie nasze nie wprowadzimy ustaw małżeńskich katolickich, to Ameryka zginie". Nie postępem więc byłoby wprowadzenie u nas rozwodów, ale krokiem wstecz ku barbarzyństwu i rozkładowi społeczeństwa.

Co do ślubów cywilnych, to choćby parlament nawet uchwalił je i uchwalił rozwody, to i tak dla rozwiedzionych katolików żaden z nich nie wypłynie pożytek. Bo nie według ustaw świeckich kiedyś będą sądzeni, a rozwodów Nowy Testament nie dopuszcza.

List pasterski wzywa następnie wiernych, aby dobrze baczyli, kogo wybierają do ciał ustawodawczych, aby bojkotowali pornografię, podtrzymywali zaś pisma i wydawnictwa rzeczywiście duchem chrześciańskim owiane.

Kończy się List pasterski rzewną, a gorącą modlitwą o błogosławieństwo Boże dla Kościoła i Ojczyzny — modlitwą, w której duch Autora dosięgnął wyżyny psalmów biblijnych, tak jest prosta w wyrazach, a tak potężnie wstrząsa uczuciem.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg i dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z d. 22 b. m.).

W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos P. Minister oświaty dr. Marchet i w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że ankieta w sprawie szkół średnich odbędzie się zapewne w jesieni. Zaproszenia dostaną nietylko osoby fachowe ze szkolnictwa w najściślejszem znaczeniu, lecz także szersze koła interesowane.

---

3)

WYNALAZCA.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ ROJAN.

II.

(Ciąg dalszy).

Zastanowiło go tylko, dlaczego matka pisze pod koniec miesiąca, skoro na początku września dostał już zwykły list dziękczynny, od którego wyprosić się nie może.

— Zaczekaj — rzekł do Gałkiewicza i rozerwał kopertę.

„Kochane dziecko — pisała staruszka. — Pewnie się pogniewasz na mnie, że ci przysporzę nowego kłopotu.

Marynia Sabińska wybiera się do was na naukę. W lipcu zdała egzamin dojrzałości w Krakowie i chce być tak jak ty na Uniwersytecie. Matka jej prosiła mnie wczoraj, abym napisała do ciebie, czy nie znasz jakiej rodziny, przy której Marynka mogłaby za mieszkać. Wolałabym, aby wyszła za mąż, a trafia się jej porządny człowiek. Jest kasyerem w boruckim skarbie. Tyftykiewicz, może go pamiętasz? Ale dziewczynie przewróciło się już w głowie i nic jej nie poradzisz. Koniecznie chce być doktorem.

Poczciwa Sabińska kłopoce się i powiada, że te nauki Marynkę zabijają. Zresztą chciałaby zatrzymać córkę przy sobie. Ja to rozumiem i tłumaczę dziewczynie, ale ona wciąż na to: „Cióciu, ja muszę, ja muszę".

Przewróciłeś jej kochany chłopaku w główinie i masz teraz za to nagrodę. Musisz ją gdzieś umieścić przy jakiejś uczciwej rodzinie, aby miała wygodę i opiekę".

— Masz tobie! — huknął Groza, składając list. — Gdzie ja ją umieszczę? Matka myśli, że ja wciąż jeszcze kręcę się między ludźmi, daję lekcye, bywam po domach i posiadam moc znajomych.

— O cóż idzie?

— Ot, — ruszył Groza ręką. — Córka naszej gospodyni, pani Sabińskiej, nawiasem mówiąc, moja dawna uczenica... wybiera się na Uniwersytet.

— Aha, ta, ta... pierwsza miłość, co? — rzucił z przekąsem doktor.

Stefan zaśmiał się.

— Tak... dwutygodniowa miłość z przed sześciu laty. Dzieciństwo.

— To ona chce na Uniwersytet?

— Widocznie, skoro zdała maturę.

Doktor począł zabawnie chichotać, mruczeć i krztusić się, co było u niego oznaką najwyższej uciechy.

— Na medycynę... co? na medycynę?

— Czy ja wiem?

— Tam ich jeszcze nie było. Wystroi się w nowy kapelusz, koronek ponawiesza gdzie trzeba i nietrzeba, rękawiczki wdzieje i sunie na medycynę. A pisze, a kuje, a „uczęszcza". Profesor: „a", ona „a"; profesor „be".... już napisała „be"; profesor głowę do góry, ona głowę do góry... poskrobał się za uchem, ona sobie.... podkręcił wąsa, ba, a gdzie wąs, moja pani? Ale ona kręci, dalibóg kręci, choć nie ma co, bo jakżeby wypadł egzamin! A potem same celujące. Ale gdy przyjdzie do praktyki — zdechł pies. Gada i gada, a wśród tego dziecku zapisuje arszeniku zamiast rycynusu.... potem zaś ginie ze zmęczenia. Nerwy, poszarpane nerwy, niezadowolenie, gorycz, histerya. Ja mówię! Po co im, do choroby ciężkiej, medycyna. Krowy doić, ziemniaki kopać.... a możeby nie było tylu zdechlaków na świecie.

— Słyszałem już to sto razy — wtrącił Groza pobłażliwie. Poradź mi lepiej, gdzieby ją umieścić. Ale oto nasza mleczarnia.

Litrowe garnki z mlekiem wnet się przed nimi znalazły.

Doktor Jarosław począł „dokładnie żuć Grahama" i przeplatać go haustami mleka, Stefan zaś wychylił duszkiem zawartość swego jaszczyka i kazał podać sobie drugą miarkę.

Mimowoli myśl jego wracała do listu matki i do Maryni Sabińskiej.

Nie widział jej trzy lata i zapomniał o niej zupełnie. Zdawało mu się, iż słyszał od kogoś, że dziewczyna zamierza zdać maturę i wstąpić na Uniwersytet. Otóż i zdała. Zły był trochę, że go niepokoiła swoją osobą, ale dawna uczciwość przeważyła w nim na korzyść dziewczęcia. Wnet przypomniał sobie, że istotnie zachęcał Marynię do wyższych studyów. Było to podczas wakacyj w Brodzinie, gdy ulegając namowom matki, począł ją uczyć chemii i fizyki.

Dziewczyna chodziła wówczas do którejś tam wydziałowej i okazywała wielką ochotę do poważnych i gruntownych studyów. Każde jego słowo pochłaniała zupełnie w ten sam sposób, jak to określał humorystycznie doktor: powiedział jej „a" już pamiętała „a". Ale po za tą humorystyką zauważył w niej trzeźwy i krytyczny umysł, który nie rozumiejąc wywodu, nie przyjmował go na wiarę i nie przytakiwał głupkowato. Przeciwnie, mała uczenica mówiła śmiało swym dźwięcznym i miękkim głosikiem:

— Nie rozumiem. Powtórz jeszcze raz.

Powtarzał raz, drugi i trzeci, ale gdy rozpromieniona powiedziała „już rozumiem", mógł iść w zakład, że naprawdę rozumie.

Nieraz widywał, jak jej jasne, nieco za blade i bezkrwiste czoło, pokrywało się fałdami wysiłku i pracy, jak żyłki nabrzmiewały na jej przejrzystych skroniach, a oczy pałały niby gorączką — wówczas nie żałował poświęcanego jej czasu.

Zresztą, poza nauką, Marynia była wesołym i ruchliwym podlotkiem, skaczącym przez rowy, łażącym śmiało po płotach i parkanach, nucącym piosenki nieuczonym głosem.

Mówiła mu od dzieciństwa „ty" dla tego, że była pochrzestnicą jego matki, którą w dzieciństwie nazwała ciocią i te nazwę zatrzymała później. Obie matki mieszkały w sąsiedztwie i dzieci wychowywały razem. Ztąd pochodził ów zażyły, niemal rodzinny ich stosunek.

Jeden epizod dziecięcych lat utkwił Stefanowi bardzo dokładnie w pamięci i teraz, gdy w mleczarni krzepił się mlekiem, szczegół ów wysunął się znów na czoło wspomnień.

Było to przed kilku laty, w pewien dzień uroczysty. Stał przed kościołem parafialnym w Brodzinie obok zakrystyi. Prowincyonalna śmietanka nie wchodzi do kościoła głównemi drzwiami, jeno przez zakrystyę; należy to do dobrego tonu. Tylko gmin nawiedza Pana Boga głównem wejściem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Minister handlu Forzt w odpowiedzi na interpelacyę p. Małachowskiego oświadczył, że Rząd opracował już projekt przybocznej Rady rękodzielniczej i spodziewa się, że jeszcze w tym roku wejdzie on w życie.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Lichta oświadczył P. Minister, że studya wstępne co do kanału Dunaj-Odra odbywają się z wielką dokładnością zarówno pod względem ekonomicznym jak i technicznym, jednakże P. Minister otwarcie przyznaje, że dziś jeszcze nie może oznaczyć terminu, kiedy będą one ukończone, a oświadcza tylko, że Rząd wszystko uczyni, aby w tej sprawie rzecz była jasno postawiona, w jednym lub drugim kierunku.

P. Trylowski zaznaczył, że sędziowie i sekretarze gminni w Galicyi są rzekomo bardziej nietykalni, niż posłowie; omawiał zajścia wyborcze w okręgu p. Moysy i twierdził, że jedynem zadaniem urzędników politycznych w Galicyi jest przygotowywanie przyszłych wyborów. Mowca podniósł dalej, iż p. Kolischer przeszedł większością tylko 4 głosów, a większość tę uzyskano rzekomo tylko w ten sposób, że unieważniono z rozmaitych przyczyn 232 głosów. W dalszym ciągu przytaczał p. Trylowski przykłady rzekomej korupcyi podczas wyboru dr. Kolischera, podniósł, iż z ust posłów ludowych słyszał; jakoby dr. Kolischer był w życiu prywatnem bardzo porządnym człowiekiem, nie może więc zrozumieć, jak to można pogodzić z nadużyciami wyborczemi. Dalej przytoczył mowca liczne przykłady nadużyć sądów i innych władz w Galicyi wschodniej. Szczególniej władze te prześladują rzekomo „Sicze“ z powodu odznak. noszonych przez ich członków. Twierdził p. Trylowski, że chłopi, noszący te odznaki, są skazywani na kary aresztu i grzywny. Opowiadał n. p. że podczas świąt wielkanocnych chłopi całowali się w cerkwi na znak pogodzenia się; ponieważ mieli na sobie odznaki siczowe, przeto oskarżono ich o przekroczenie z § 303, t. j. o obrazę Kościoła i skazano na areszt od 7 dni do miesiąca, a wyrok ten zatwierdził Najwyższy Trybunał. Opowiadał też szeroko o sprawie szlachcica Łukasiewicza, która ma rzekomo dowodzić stronniczości sądów galicyjskich.

Mowca podnosi z kolei, że w r. 1904 oskarżony został o obrazę Majestatu z powodu, że na jednem ze zgromadzeń publicznych miał powiedzieć: Niechaj sobie Cesarz pędzi Żydów do Palestyny, a Polaków do Warszawy, bo tu jest ziemia ruska. Dalej miał powiedzieć, iż zostanie królem ruskim, a nie umiejący ani pisać, ani czytać włościanin Bojczuk jego zastępcą. Oskarżono go także o przekroczenie z §. 305, bo miał powiedzieć, że w Kiszyniowie chłopi mordowali i na pal wbijali właścicieli ziemskich i Żydów i za to im nic się nie stało — i dodał: Możecie to samo zrobić i wam nic się nie stanie. Mowca zaznacza, że nikt nie wierzy, aby adwokat na publicznem zgromadzeniu sam z siebie robił błazna — poczem szeroko roztadzieje swego procesu i zapowiada, że przeciw rzekomym nadużyciom w sądownictwie galicyjskiem będzie prowadził otwarcie męską walkę, a rachuje przy tem na pomoc Izby. Mowca żąda, by P. Minister sprawiedliwości zbadał interpelacye, wniesione w jego sprawie i dał na nie odpowiedź. Czekać będzie do sesyi jesiennej, a jeśli odpowiedzi nie otrzyma, to chwyci się innej drogi.

Następnie polemizował p. Trylowski z twierdzeniem, jakoby Rusini nie mieli powodu do skarg. Porównywanie postępowania Prusaków z Polakami do postępowania Polaków z Rusinami nazwał obłudą. P. Trylowski sądzi, że gdyby Polacy mieli nad Rusinami taką władzę, jak Prusacy nad Polakami, toby inaczej z nimi postępowali. Póki centralny Rząd wiedeński — oświadcza p. Trylowski — popierać będzie panowanie szlachty w Galicyi, póty mowca jako członek stronnictwa ukraińskiego, jako wierny syn ludu nie może mieć do tego Rządu zaufania i oznajmia imieniem frakcyi radykalnej, oraz całego klubu ruskiego, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu. P. Trylowski kończy rzecz swą okrzykiem: „Precz ze szlachtą, precz z jej parobkami!“

P. dr. Oberleithner przemawia za ochroną i poparciem przemysłu, co wyjdzie na korzyść robotników i kół przemysłowych. Omawia sprawę ugody z Węgrami, poczem występuje przeciw żądaniu Czechów o utworzenie drugiego Uniwersytetu czeskiego w Bernie morawskiem. W końcu oświadcza, iż stronnictwo jego głosować będzie za prowizoryum budżetowem.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi *contra* p. Schuhmeiera, *pro* p. Morseya.

P. Schuhmeier oświadcza, iż socyalni-demokraci nie będą głosowali za prowizoryum budżetowem, bo nie mają zaufania do obietnic, zawartych w Najw. Mowie Tronowej i do programu P. Prezesa gabinetu bar. Becka. Obietnice te muszą jak najrychlej przemienić się w czyn, gdyż dotychczas podobne obietnice były zawsze pustemi przyrzeczeniami. P. Schuhmeier polemizuje z wywodami kilku poprzednich mowców, a zwłaszcza występuje przeciw temu, że wszystkie stronnictwa mieszczańskie podnoszą przeciw socyalnym-demokratom nieuzasadnione zarzuty i oszczerstwa.. Głównie występuje mowca przeciw zarzutowi, jakoby niemieccy socyalni demokraci nie byli dobrymi Niemcami i powiada, że niemieccy socyalni-demokraci uczynili dla narodu niemieckiego więcej, niż posłowie niemiecko-narodowi. (Huczne oklaski na ławach socyalistycznych, protesty i okrzyki oburzenia na ławach niemieckich posłów narodowych. Między p. Albrechtem a kilku socyalistami przychodzi do żywej wymiany słów. Również do ostrego starcia przychodzi między Wszechniemcem Stranskym, a socyalistami).

P. Schuhmeier w dalszym ciągu odpiera twierdzenie, jakoby posłowie socyalistyczni w parlamencie niemieckim głosowali przeciw ustawie o ochronie robotników i twierdzi, że było wprost przeciwnie. Występuje też przeciw polityce chrześciańsko-socyalnych w Wiedniu i przeciw ich gospodarce. Omawiając drożyznę mięsa, powiada, iż najlepszym środkiem byłoby sprowadzenie mięsa zamorskiego. Z powodu wniosku jubileuszowego p. Luegera podnosi, że 4 miliony koron procentu od 100 milionów mających być przeznaczonych na ubezpieczenie robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy, nie wystarczy na to ubezpieczenie. Socyaliści nie pozwolą, aby przez wniosek dr. Luegera wykoszlawioną została sprawa ubezpieczenia. Ubezpieczenie robotników nie jest dobrodziejstwem, ale obowiązkiem Państwa. Mowca żali się na ciągłe przerywania podczas jego mowy i powiada: Zachowanie się panów wykazuje, jak musimy czuwać przy reformie regulaminu.

P. Morsey polemizując z p. Schuhmeierem, odparł stanowczo ataki na dr. Luegera, który pragnie, by ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy było otoczone aureolą popularności. Następnie w ostrej polemice zarzucił socyalistom, że dopuszczają się terroryzmu i podniósł, że już w parlamencie kuryalnym dokonano wielu prac socyalno-politycznych. Omawiając budżet, podniósł mowca konieczność opieki nad rolnictwem, oraz wskazał na zaniedbywanie regulacyi rzek, zwłaszcza w Styryi. Następnie omawiał ugodę z Węgrami i wystąpił przeciw temu, że P. Minister spraw zagranicznych pozwolił, ażeby Węgry zawarły na własną rękę konwencyę brukselską. Omawiał dalej p. Morsey kwestyę chorwacką, poczem polemizował z p. Massarykiem, którego nazwał upełnomocnionym mężem zaufania socyalnej demokracyi. Zaprzeczył mowca następnie, jakoby większość narodu czeskiego była usposobiona w duchu socyalno-demokratycznym — a wreszcie zwrócił się przeciw ciągłym atakom na Kościół, religię i społeczeństwo, przyczem omówił sprawę Stowarzyszenia „Wolna szkoła“ *(Freie Schule)* i protestował przeciw jego tendencyom. *Freie Schule* założono — wedle mowcy — tylko w celu propagandy żydowsko-socyalistycznej.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Między innymi dr. Diamand, na podstawie stenograficznego protokołu, stwierdził, że b. poseł Daszyński nigdy nie powiedział, jakoby p. Szajer był suchotnikiem, natomiast również na podstawie protokołu stenograficznego stwierdził, że powiedział to b. poseł Danielak.

Podczas faktycznego sprostowania pos. Erlera przyszło do ogromnie burzliwej sceny między czeskim agraryuszem a czeskimi katolikami. Wrzawa tak się wzmogła, że Prezydent nadarmo usiłował przywrócić spokój i dopiero interwencya kilku posłów sprawiła, że się uciszyło.

Prezydent oświadcza, że p. Myslivec gotów jest cofnąć obrazę, jakiej dopuścił się wobec p. Praszka, którego nazwał „szpiclem“.

P. Myslivec przeprasza Izbę.

P. Massaryk w faktycznem sprostowaniu zaprotestował przeciw temu, jakoby szerzył on poglądy ateistyczne.

Na tem ukończono rozprawę ogólną nad prowizoryum budżetowem i przystąpiono do szczegółowej.

Prezydent wśród hucznych oklasków podaje do wiadomości, że wszyscy zapisani do głosu mowcy wykreślili się.

Następnie **przyjęto prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Z Koła polskiego.

Wczoraj o godzinie 9 minut 30 rano zebrało się Koło polskie na posiedzenie, które trwało do godziny 11 minut 30 w południe. Na porządku dziennym stały sprawy bieżące.

P. Gold prosił o upoważnienie do wniesienia interpelacyi w sprawie przydzielenia Załoziec do powiatu politycznego Zborów.

P. Pawluszkiewicz zapytywał, jak się ma sprawa z przymusowem ubezpieczeniem od ognia.

P. Głąbiński wyjaśnił, że z powodu trudności przeprowadzenia tej sprawy w parlamencie powinien obecnie Sejm, na podstawie szerszej kompetencyi autonomicznej, ponownie uchwalić taką ustawę, a rzeczą Koła polskiego będzie przypilnować, aby ustawa sejmowa w tej sprawie uzyskała sankcyę Monarszą.

Pp. ks. Szponder i ks. Stojałowski poruszyli sprawę założenia centralnej Kasy kredytowej do poparcia drobnego przemysłu.

P. Głąbiński wyjaśnił, że sprawa tej Kasy utknęła w parlamencie z powodu oporu Czechów, zapewne atoli trudności te będą usunięte. Jednakże i Wydział krajowy i Bank krajowy nie powinien zapominać o obowiązku ułatwień kredytowych dla drobnego przemysłu.

P. ks. Stojałowski podnosi wypadki złego obchodzenia się z robotnikami polskimi w Prusach.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Dułęby odstąpić tę sprawę Prezesowi Abrahamowiczowi, celem interwencyi w Ministerstwie spraw zagranicznych.

P. Stohandel wyraził życzenie, aby w Chrzanowie założono szkołę średnią. Odstąpiono komisyi inicyatywy.

P. Szajer poruszył wniosek o zniesienie notaryatu.

---

37)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MROK NA SZCZYTACH.

(Z francuskiego).

(L'Ombre s'étend sur la montagne. Edouard Rod).

X.

(Ciąg dalszy).

Następnie, gdy rozpoczynał drugą z rzędu waryacyę, wskazujący palec zesztywniał mu nagle i pozostał wyprężony, jak sparaliżowany, a tymczasem pod smyczkiem, którego nie miał czasu powstrzymać, skrzypce wydały dźwięk chrapliwy i fałszywy. Lysel pobladł i bąknął:

— Już.... nie mogę!

Błędne jego oczy obiegły stół wokoło. Przez chwilę zdawało się, że będzie grał dalej; ale usunął się na krzesło, prawie nieprzytomny. Goście powstali, otoczyli go.

— Co się stało?... Czy pana co boli?... Co to ma znaczyć?...

Lysel nie mógł już wątpić: to był kurcz — choroba straszna, która wyrywa artyście instrument z ręki, robiąc z niego kawał znieczulonego drzewa, zerwaną strunę, głos złamany. Patrzył na swoją biedną rękę, pozornie nie zmienioną, która była już tylko członkiem bezwładnym, szarpanym newralgią; otwierał ją, zamykał, poruszał palcami, badając ból, który zaczynając się od wskazującego palca dochodził do pięści, a ztamtąd rozchodził się aż do łokcia. Niezdolny do zapanowania nad sobą, mienił się cały siedząc przy tym wspaniale zastawionym stole, zdobnym w kwiaty, srebra, pełnym kieliszków złotawego i purpurowego wina. Wokoło niego niektórzy szeptali:

— Zanadto się przeraża; to tylko skurcz chwilowy.

— Kurcz.... — poprawił Weisskind.

On jeden rozumiał, znał to straszne niebezpieczeństwo, wiszące nad każdym artystą. Inni, raczej się dziwili widząc Lysela tak mało panującego nad sobą; i był szczególniejszy kontrast pomiędzy tymi silnymi mężczyznami, dzielnymi synami nowego świata, zahartowanymi jak stal na niebezpieczeństwa i walki, a tym biedakiem słabym jak dziecko, który siedział złamany, patrząc po nich błagalnym wzrokiem, który łzy prawie przysłaniały. Wyszukano doktora w jednej z sal klubowych. Oglądnął palec twardy i skurczony, rękę, ramię, postukał w koście, pocisnął muszkuły, spróbował ruchu w stawach i dał adres specyalisty, mówiąc ze spokojem:

— Może to przeminie....

A głosy zapewniały w około:

— Och! — z pewnością, bezwątpienia przeminie!

Lysel przeciwnie zawołał tonem rozpaczy:

— Nie, nie, to nie przeminie!...

I jak w przelotnem widzeniu ujrzał białą górę, którą cienie nocy zwolna pokrywały: jednocześnie, te same słowa, które wyrzekła Irena kochanym swoim głosem w tonie proroczym, w uszach mu zabrzmiały; i ci, co bliżej stali, słyszeli, jak szeptał, przesuwając ręką po czole:

— Cień zapada.... Cień zapada na wszystko!...

XI.

Sam Maks zaprowadził nazajutrz Lysela do wskazanego specyalisty. Nastąpiły te same badania. W końcu, lekarz zaproponował leczenie elektrycznością.

— Ależ ja za chwilę odjeżdżam!

Doktor więc zaordynował tymczasowo zimne tusze i zalecił przedewszystkiem całkowity wypoczynek. Pomimo pełnych zaniepokojenia pytań swego klienta, niezbadany i tajemniczy nie chciał nic stanowczego powiedzieć co do niebezpieczeństwa samej przypadłości, ani jak długo trwać może i czy jest nadzieja wyzdrowienia.

— Byłbym lepiej zrobił nie radząc się aż dopiero w Europie — rzekł Lysel do swego towarzysza w *car*, który ich unosił po szynach, gwiżdżąc. Niedomawianie tego człowieka będzie mnie trapić przez całą podróż.

Maks śmiał się śmiechem dziecka, odkrywającym zęby jak u olbrzyma, zadowolony myślą, która mu przemknęła przez głowę i którą bez żadnych skrupułów wyraził:

— Gdyby ten wypadek zdarzył się temu dwa miesiące, co za awantura, prawda?... Czy pan sobie to wyobraża?... Co za łaźnia dla nas obu!...

Lysel, rozgniewany, zawołał:

— Dla mnie to prawie to samo!... Pomyśl pan, że może nigdy już nie będę mógł grać, nigdy!... Jeżeli to kurcz, to rzecz nieuleczalna. Vieuxtemps...

Przerwał sobie na tem słowie: Vieuxtemps umarł sparaliżowany. Jeżeli ten ból tajemniczy, to nagłe ubezwładnienie kilku muszkułów zapowiada tę straszną chorobę, ten straszny koniec?...

— Czy ja wiem, czy nie jest jeszcze gorzej? — zawołał z rozpaczą.

Wielką swoją i ciężką ręką Maks poklepał go po ramieniu.

— He! uspokój się, kochany mistrzu! Wyleczyć się można ze wszystkiego, jeżeli kto chce się wykurować. Ci artyści wszyscy tacy sami! Ach! znam ich dobrze, ja, który ich tyle widziałem! Wyobraźnię swoją raczej leczyć powinni, bo ona więcej im się daje we znaki, niż wszystkie choroby! Poczekaj pan, poczekaj! za dwa lata rozpoczniemy na nowo!

Przy tej sposobności, chcąc dodać odwagi Lyselowi, zaczął opowiadać różne niepowodzenia, jakie miał ze swoimi ludźmi: sławny tenor stracił głos nagle podczas pożaru hotelu w Filadelfii.

— Z przestrachu, kochany mistrzu, z przestrachu!...

Tancerka zginęła z jakimś cow-boy w San-Francisko, w samym środku świetnie rozpoczętej *tournée*. Pianista pewien dostał tyfusu zaraz po wylądowaniu: niepodobna było wymagać od niego ani jednego z pięćdziesięciu koncertów, do których się zobowiązał.

— A wszystkie miejsca we wszystkich salach były już zamówione!

Lysel słuchał jednem uchem, myśląc tylko o swoim wypadku.

— Ale najgorsze co mi się zdarzyło, to z Panache!... Panache, pan wie o czem mówię?... Nie? nigdy pan o nim nie słyszał?... Niepodobna!... Człowiek-małpa, nie przypomina pan sobie?... Był swego czasu drugi taki, którego po Europie obwożono, zwany Konsul; ale Panache był lepszy!... Zachowywał się przy stole, jak jaki gentleman... Lepiej niż ja sam, słowo daję!... Gdyby pan był widział jego dystynkcyę!... Nakładał rękawiczki, palił cygara... Grywał także na skrzypcach... Nie tak, jak pan, ma się rozumieć; ale jak na małpę, bardzo milutko... Zapłaciłem za niego dwadzieścia tysięcy dolarów i wart był tego... To był majątek; należał do mnie samego, rozumie pan!... Żadnych procesów, żadnych współek, żadnych historyj, nic!... Wielu ludzi brało go za człowieka. A przecież był tylko zwierzęciem i jako taki, nie podlegający żadnym prawom... Cudownie, nieprawdaż?... Tylko, że zdechł... Suchoty, kochany panie! Choroba całkiem, jak u człowieka. Leczono go i pielęgnowano całkiem, jak mnie lub pana: miał pierwszych lekarzy z miasta. Nic nie pomogło. I nie miałem czasu go zabezpieczyć!... Starałem się wyzyskać jego konanie i tem sobie choć w części wynagrodzić straty: słowo daję, że to przedstawienie warte było widzenia!... Jak on zaciągał swoją kołdrę pod szyję!... Gdyby pan był widział ten ruch, łzy panu z oczu wycisnąłby!... A jego spojrzenia!... Co za spojrzenia!... Ale w końcu znajdowano, że to za smutny widok i tylko ja sam już go odwiedzałem!...

Maks, doszedłszy do tych słów, powstał dodając:

— Pan przynajmniej, kochany mistrzu, doczekałeś końca umowy, aby dostać kurczu!...

I uścisnąwszy rękę towarzysza, wyskoczył z *car*, który potoczył się szybko dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Ptaś wyraził zdanie, że w kierunku zniesienia notaryatu można działać tylko stopniowo przez rozszerzanie kompetencyi sądów w sprawach należących dotąd do notaryatów.

Upoważniono p. Szajera do postawienia odpowiedniego wniosku.

P. Szajer postawił wniosek zwołania ankiety w sprawie postępowania prowizoryalnego.

Na wniosek p. Głąbińskiego uchwalono wybrać p. Ptasia do komisyi inicyatywy i przydzielić mu tę sprawę do obrobienia.

P. Szajer żądał interwencyi w sprawie zamknięcia granicy serbskiej.

P. Tomaszewski żądał załatwienia tej sprawy na osobnem posiedzeniu ze względu na interesy miast.

Wniosek p. Tomaszewskiego uchwalono.

P. Biały prosił o upoważnienie do postawienia wniosku o budowę kolei przez Brzozów do Rymanowa.

Po poparciu przez p. Głąbińskiego, uchwalono.

P. Maślanka żądał osobnego posiedzenia Koła polskiego w sprawie polskiego seminaryum w Białej i w sprawie zamknięcia granicy serbskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zapowiedziane na dziś rano posiedzenie Koła polskiego zostało odwołane.

Wiedeń. Wedle obiegających tu wieści nastąpi odroczenie sesyi Rady państwa d. 31 b. m.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem Koło polskie urządziło koleżeńską pożegnalną kolacyę.

Wiedeń. Związek przemysłowy w Izbie poselskiej wszedł w kontakt z centralnym Związkiem przemysłowym austryackim i postanowił porozumiewać się z nim we wszystkich ważnych sprawach przemysłowych.

Wiedeń. Wniosek stronnictw niemieckich w sprawie niemieckiego języka parlamentarnego, ma już 170 podpisów.

Deutschnationale Kor. donosi, że także niektóre nieniemieckie stronnictwa przyrzekły głosować za tym wnioskiem.

Położenie w Seul.

Daily Mail donosi ze Seulu, że dnia 21 b. m. panowały tam walki uliczne. Żołnierze strzelali do tłumów i zadali demonstrantom znaczne straty. Ostatecznie odcięto komunikacyę na wszystkich ulicach. Żołnierze koreańscy otwarcie podnieśli bunt. Pułk piechoty koreański, przywołany do Seulu, musiał być rozbrojony. Do Seulu przybył szwadron kawaleryi japońskiej wraz z artyleryą. Artylerya japońska stoi na ulicach gotowa do strzału, piechota japońska odbywa patrole po ulicach.

Generalny konsul amerykański pozostawił straż budynku konsularnego wojskom japońskim. Sądzą, że były cesarz, którego pałac znajduje się obok konsulatu amerykańskiego, będzie szukał schronienia w tym konsulacie i że temu, prawdopodobnie rząd japoński zechce przeszkodzić.

Wedle doniesienia Biura Reutera, panował w Seulu w niedzielę pozornie spokój.

Generał Hasegawa cofnął karabiny maszynowe z placu przed pałacem cesarskim. Mały oddział żołnierzy japońskich strzeże dwóch arsenałów i ma polecenie wysadzić je w powietrze, w razie gdyby ich utrzymanie okazało się niemożliwem. Agitatorzy wygłaszają ciągle mowy do żołnierzy koreańskich, którzy rozporządzają amunicyą na 90.000 strzałów, gdy gen. Hasegawa z 2300 ludźmi nie jest dość silny, aby mógł wymusić na żołnierzach koreańskich oddanie amunicyi, znajdującej się w ich posiadaniu. Japoński komendant główny, nie rozporządzając dostateczną liczbą żołnierzy, nie jest w stanie utrzymać spokoju na ulicach. Markiz Ito nie zgodził się na zaprowadzenie sądów doraźnych, a natomiast przemawia za osaczeniem całego kraju.

Pierwszy edykt, wydany przez nowego cesarza, zarządza ukaranie deputacyi, która wyjechała do Hagi. Na radzie ministrów omawiano kwestyę oddania specyalnego pałacu cesarzowi, który abdykował. Sądzą, że Ito będzie na audyencyi u cesarza we wtorek, gdy będzie już zdecydowana sprawa, jaki udział przyznany zostanie Japonii w kierownictwie sprawami Korei.

Wedle informacyj prasy angielskiej, rząd japoński będzie podtrzymywał dynastyę koreańską, lecz zrewiduje układ poprzedni, jaki go wiąże z Koreą, celem zapewnienia sobie wpływu na politykę i administracyę tego państwa.

KRONIKA.

Lwów, 23 lipca.

— **Kalendarz.**
Środa (24 lipca):
Krystyny. — Sławosza. — Jewfymii.
Wschód słońca o godzinie 3·44 rano, zachód słońca o godzinie 7·16 po południu.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły komitetowi budowy rzym. kat. kaplicy w Słonem, powiatu zaleszczyckiego, zapomogi w kwocie 200 kor.

— **JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski,** który bawi u wód w Borkum, uda się po skończonej kuracyi do wód w Danii, gdzie równocześnie zorganizuje opiekę duchowną nad wychodźcami polskimi.

— **JE. ks. Metropolita** Szeptycki wyjechał na miesiąc do sanatoryum dra Lehmanna koło Drezna.

— **Dyrektor kolei państwowych,** radca Dworu p. Józef Horoszkiewicz, wyjechał z Krakowa na trzytygodniowy urlop do Czarnego Dunajca.

— **Z c. k. kolei państwowych.** P. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa, Franciszka Żygulskiego w kierownictwie budowy kolei we Lwowie, naczelnikiem I. sekcyi konserwacyi w Przemyślu.

— **Z galic. Kasy oszczędności.** Dyrektor galic. Kasy oszczędności p. Antym Nikorowicz, z powodu uporczywej choroby, wniósł onegdaj swą rezygnacyę. Jutro, we środę, odbędzie się posiedzenie wydziału Kasy, na którem omawianą będzie sprawa zamianowania nowego dyrektora kasowego.

— **Towarzystwo lekarzy galicyjskich.** W niedzielę odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich przy współudziale delegatów prawie ze wszystkich 21 sekcyj Towarzystwa. Zagaił obrady radca Dworu dr. Merunowicz, poświęcając żałobne wspomnienie zmarłym członkom. Osobno podniósł mowca zasługi niedawno zmarłego dr. Zawadzińskiego, jednego z najdawniejszych członków Towarzystwa. Po tem pożegnaniu zmarłych członków, wyraził przewodniczący żal z powodu straty dotkliwej, jaką poniósł kraj przez śmierć ś. p. prof. Jordana i zawiadomił, że Rada zawiadowcza Towarzystwa, zamiast przesłania wieńca na trumnę, uchwaliła przeznaczyć 100 K. na cel, który był najbliższy sercu Zmarłego. Kwotę tę odda się na warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży szkolnej we Lwowie, jeżeli taka instytucya w tem mieście powstanie.

Przemówienia prezesa zebrani stojąc wysłuchali, poczem wybrano przewodniczącym zebrania dr. Czyżewicza z Jarosławia, a jego zastępcą dr. Witkowskiego z Łańcuta.

Przystępując do dalszego porządku dziennego, uchwalono zmianę statutu, postanawiającą, że organem lwowskiego Towarzystwa lekarskiego jest *Lwowski Tygodnik lekarski*, dalej uchwalono zaciągnięcie w Banku krajowym uzupełniającej pożyczki w sumie 30.000 kor. na inwestycye w zdrojowisku Morszyn, własności Towarzystwa, zamianowano członkiem honorowym dr. Festenburga, długoletniego skarbnika i omówiono szereg wniosków, odnoszących się do ekonomicznych interesów lekarzy.

Na rok 1907 wybrano ten sam skład rady zawiadowczej z tą jedynie zmianą, że w miejsce dr. Zgórskiego, który nadal w Radzie z powodu innych zajęć zasiadać nie może, powołano dr. Schellenberga i poruczono mu urząd skarbnika. Do komisyi kontrolującej wybrano sekcyę przemyską i rzeszowską.

Ze sprawozdania za rok 1906 wymieniamy następujące dane: Towarzystwo lekarzy galicyjskich liczy 21 sekcyj, między któremi sekcya lwowska posiada autonomię, jako „Lwowskie Towarzystwo lekarskie“. Towarzystwo lekarskie krakowskie jest samoistne i tylko w sprawach organu wspólnego *(Przegląd lekarski)* i w sprawach dotyczących funduszu wdów i sierót pozostaje w łączności z Towarzystwem lekarzy galicyjskich. Członków liczy Towarzystwo 498 czynnych, 1 członka honorowego i 14 korespondentów. Z tej liczby 203 przypada na lwowskie Towarzystwo lekarskie. Majątek Towarzystwa wynosi 566.172 K. Na pensye stałe dla wdów i sierót wydano w r. 1906 — 7980 K., a na zapomogi jednorazowe dla wdów i sierót 4300 K.

— **Galic. Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych** odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie. Omówiono najpierw sprawy aktualne, a mianowicie: uzyskanie wyższych rang dla weterynarzy rządowych i uregulowanie stosunku służbowego weterynarzy gminnych, przyczem polecono wydziałowi wdrożyć odpowiednie kroki. W sprawie wydawnictwa podręczników weterynaryjnych polskich postanowiono, aby wszyscy członkowie Towarzystwa utworzyli grono założycieli tego wydawnictwa. Następnie przystąpiono do spraw administracyjnych. Ze sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 173 członków na 212 lekarzy weter. w Galicyi. W końcu dokonano wyborów. Do wydziału weszli pp.: Ponicki, prof. dr. M. Grabowski, D. Herasymowicz, prof. dr. Kulczycki, A. Krüger, Z. Markowski, S. Schwarz. Do komitetu redakcyjnego *Przeglądu weter.* wybrano pp.: prof. S. Królikowskiego, prof. dra Grabowskiego, F. Frieda, Z. Markowskiego i prof. dra Panka, do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: D. Marko i M. Dulęba.

— **Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa.** Na zachętę komitetu urządzającego Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, urządziło we Lwowie swe doroczne walne zgromadzenie istniejące od kilku lat w Krakowie „Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa“. Zgromadzenie odbyło się onegdaj o godzinie 5 po południu w jednej z sal wykładowych Uniwersytetu. Przewodniczył prof. dr. Godlewski, sekretarzował p. Tadeusz Pająk. Na zgromadzenie przybyli reprezentanci Komitetu krak. Tow. rolniczego, gal. Tow. gospodarskiego, Bratniej pomocy słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach, Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie i Tow. Kółek rolniczych W. Ks. Poznańskiego. Wobec tego, iż nie zebrał się komplet dostateczny członków, zgromadzenie miało charakter tylko informacyjny, a dla przyjęcia sprawozdania i wyboru wydziału na nowy okres administracyjny zwołane zostanie osobne zgromadzenie.

Sprawozdanie wydziału za r. 1906 przedstawił jako referent wydziału prof. dr. Klecki. Według tego sprawozdania wydano w ciągu roku 1906 zeszyt 3 tomu II. „Roczników“, zawierający 6 prac. a nadto otrzymali członkowie 5 rozpraw naukowych jako dodatek. Liczba członków wynosi 323, w tem 53 dożywotnich, a wzrosła w ubiegłym roku o 3 członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 10.456 kor. 94 hal. i pozostałość kasową 7.382 kor. 59 hal., bilans w stanie czynnym i biernym 24.286 kor. 53 hal. Fundusz zakładowy wynosi 16.903 kor. 94 hal.

W obszernej dyskusyi, która się następnie wywiązała, omawiano sprawę stosunku Towarzystwa do centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie, przyczem wyjaśniono, że Towarzystwo to ma cele zgodne z celami Towarzystwa popierania polskiej nauki rolnictwa, a to głównie popularyzowanie wiedzy rolniczej wśród włościan i że oba Towarzystwa mogą wzajem swą działalność uzupełniać, dalej sprawę nawiązania ścisłego kontaktu z zarządami stacyj rolniczych i i.

Obrady trwały do godziny 7 wieczorem.

— **Podrożenie węgla.** Pisma wiedeńskie donoszą, że z dniem 1 września b. r. nastąpić ma znowu podrożenie węgla. Podwyższenie ceny wyniesie około 10 prc. W zimie zaś nastąpić ma dalsza podwyżka ceny.

— **Strejk robotników stolarskich.** W kilku większych pracowniach wybuchł wczoraj we Lwowie strejk czeladników stolarskich. Żądają oni skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy.

— **Nowa ulica,** która połączy ul. Słodową z Piaskową, powstanie niebawem w dzielnicy łyczakowskiej, po rozparcelowaniu gruntu, nabytego przez Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników.

△ **Zgubiono:** w ulicy Trzeciego Maja ośm sznurków fałszywych pereł, spiętych czterema agrafkami; książeczkę galic. Kasy oszczędności, opiewającą na 20 kor., a wystawioną na nazwisko Władysława Pitułaja.

△ **Czego już nie kradną we Lwowie?** W nocy z niedzieli na poniedziałek — jak doniesiono wczoraj policyi — skradziono z realności przy ul. Zamkowej l. 14 psa łańcuchowego.

△ **Karambol.** W ulicy Żółkiewskiej najechał wczoraj woźnica dorożkarski na jadącego rowerem majstra rymarskiego Salamona Weissmana i potrącił go tak silnie, iż Weissman upadł pod koła dorożki. Trzy rany na głowie i kilkanaście stłuczeń, które Weissman przy tem doznał, opatrzył mu lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego, do którego Weissman zwrócił się po wypadku o pomoc.

△ **Zawiniątko,** zawierające bieliznę dziecięcą, znalezione wczoraj w pobliżu gmachu galic. Kasy oszczędności, złożono w policyi.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Ilko Jaroczko jadąc wczoraj szybko ulicą Kazimierzowską, najechał na wózek rzeźnika Stanisława Malischa i połamał go.

Jaroczkę pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

△ **Nieszczęśliwy wypadek cyklisty.** Czeladnik ślusarski Grzegorz Symeć jadąc wczoraj w południe ulicą Mickiewicza na rowerze, skręcił tak nieszczęśliwie w ulicę Krasickich, iż uderzył całą siłą głową o mur narożnej kamienicy. Oblany krwią, upadł na ziemię, a rower połamał się w kawałki.

Do rannego wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po opatrzeniu, odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala powszechnego.

△ **Na wzgórzu Wiśniowskiego** najechał wczoraj niewyśledzony na razie cyklista na 9-letniego Stanisława Herembesztę, który upadłszy pod koła roweru, odniósł dwie rany głębokie na głowie. Chłopca opatrzyła stacya ratunkowa.

△ **Podrzucenie dziecka.** Służąca bez zajęcia Apolonia Wojtowicka, pokłóciwszy się ze swym kochankiem a nieślubnym ojcem jej 9-miesięcznego dziecka, pod wrażeniem kłótni podrzuciła je koło koszar w ulicy Podzamcze. Dziecko oddano w opiekę komisaryatowi III. dzielnicy, Wojtowicką zaś aresztowała policya.

△ **Kronika policyjna.** Do sklepu optyka p. Adama Kotkowskiego dostał się wczoraj w nocy, po otwarciu drzwi witrychem, jakiś złodziej i skradł z szuflady sklepowej pulares, zawierający 70 kor. i rozmaite notatki.

Za kradzież bielizny i ubrań na szkodę służącej Jetki Pechmanównej aresztowała policya byłą szwaczkę a obecnie służącą Anielę Zawiślańską. Zawiślańska jednak zdołała zbiedz z biura inspekcyi policyjnej.

Na placu Rybim przytrzymano wczoraj zarobnika Karola Mykietyna wraz ze skradzionemi ze sklepu S. Sperlinga szczotkami do bielenia. Mykietyna oddano do aresztów policyjnych.

— **Z Krakowa** donoszą, że wczoraj wieczorem uchwalono założyć tam grupę miejscową stowarzyszenia państwowej służby pocztowej.

— **Dyrektorem teatrów rządowych w Warszawie** zostać ma Kazimierz Zalewski, znany komedyopisarz. Oto — jak donoszą z Warszawy — dyrekcya tamtejszych teatrów rządowych prowadzi z p. Zalewskim rokowania o objęcie kierownictwa dramatu.

— **Echo napadu na urząd pocztowy.** W Kamieńcu podolskim aresztowano onegdaj pięć osób, które ograbiły biuro pocztowe w Tepliku i zabiły pocztyliona i stróża. Uwięzieni przyznali się do czynu, pieniędzy zabranych jednak nie znaleziono.

Kronika zagraniczna.

* Przygoda francuskiego prezydenta ministrów w podróży napowietrznej. Z Paryża donoszą: Podczas wczorajszego wzlotu balonu „Patrie“ pękła na balonie rura, przyczem prezydenta ministrów Clemenceau oblała gorąca woda z rury. Pęknięcie naprawiono w drodze w ciągu 20 minut. Clemenceau oświadczył, że tak pewnym czuł się na balonie, jakby znajdował się na pokładzie okrętu. Balon spadł najdokładniej w miejscu, z którego wzleciał.

Notatki literacko-artystyczne.

»Przewodnik naukowy i literacki«, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc lipiec i zawiera: I. „Wespazyan Kochowski na tle współczesnem jako poeta“, napisał dr. Stanisław Turowski. — II. „Fryderyk Chopin i Eugeniusz Delacroix“. (Przyczynek do biografii naszego mistrza), przez Adolfa Chybińskiego. — III. „Z współczesnej poezyi chorwackiej“, napisał Tad. Stan. Grabowski. — IV. „W jaki sposób powstał olej skalny?“, napisał prof. Antoni Rehman. — V. „Pedagogika Komisyi edukacyi narodowej w świetle systemów pedagogicznych XVIII. wieku“, napisał Antoni Karbowiak. — VI. „Do dziejów Kamieńca Podolskiego“. (Z papierów pozostałych po ś. p. d-rze A. J. Rolle). — VII. „Rady Kalimacha“, napisał A. Prochaska. — VIII. „Génie du Christianisme, a prądy umysłowe w Polsce porozbiorowej“, napisał dr. Maryan Szyjkowski.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

(Dzień wczorajszy).

Posiedzenia sekcyj.

Wczoraj o godzinie 4 po południu — jak to już w poprzednim numerze pokrótce donieśliśmy — rozpoczęły się w salach wykładowych gmachu anatomii przy ul. Piekarskiej obrady licznych sekcyj Zjazdu. Między innemi obradowały następujące sekcye: przyrodniczo-dydaktyczna, matematyczno-fizyczna, chemiczna i farmaceutyczna, mineralogii, geologii, paleontologii, geografii fizycznej i meteorologii, anatomiczno-zoologiczna, botaniczna, przyrodniczo-rolnicza, filozoficzna, fizyologiczna, patologiczna, medycyny wewnętrznej, pedyatryczna, chirurgiczna, oto-ryno laryngologiczna, dermatologiczna, chorób nerwowych i umysłowych, okulistyczna, ginekologiczno-położnicza, medycyny publicznej, dentystyczna, spraw zawodowych, stanu lekarskiego, weterynaryjna, prasy lekarskiej, wychowania fizycznego i medycyny wojennej. Obrady sekcyj przeciągnęły się poza godzinę 8 wieczorem.

Raut w ratuszu.

Tłumno i gwarno było wczoraj wieczorem u głównego wejścia do gmachu ratuszowego i w jego murach. Jasno oświecone apartamenty pierwszego piętra i symboliczna postać nad bramą, trzymająca w swych dłoniach płonące pochodnie, zwabiły gromady ciekawych, które z zainteresowaniem przyglądały się przybywającym na raut gościom. A było zaiste co oglądać: pierwsi zjawili się gospodarze zebrania, prezydyum miasta, w przepysznych polskich strojach; z kolei zajeżdżały przed ratusz powozy, wiozące dygnitarzy świeckich i duchownych, liczne grono pań i tysiąc przeszło lekarzy i przyrodników polskich.

U wejścia witali zaproszonych członkowie Rady miejskiej z gronem urzędników miejskich; u progu apartamentów — prezydent Ciuchciński z p. Dyszkiewiczową, oraz wiceprezydenci dr. Rutowski i Neuman. Uczyniono wszystko, by raut pozostawił jak najmilsze wspomnienie i powiodło się to też w zupełności. Wielka sala z „Polonią“ Styki i portretami prezydentów tonęła w powodzi elektrycznego światła, przybrana, jak i sąsiednie salony, w zielone krzewy; z galeryi płynęły dźwięki orkiestry 30 p. p.

Do stołów, ustawionych w czternastu, o ile policzyliśmy dokładnie, salach, zasiadło tysiąc kilkuset gości. W wielkiej sali znaleźli się między innymi Ich Ekscelencye: ks. Arcybiskup Teodorowicz, P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, P. Marszałek Stanisław hr. Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, dalej Wiceprezydent Dylewski, prezydyum miasta i Zjazdu, reprezentanci władz i instytucyj, delegaci Towarzystw naukowych, oraz liczne zastępy pań i gości. Pierwszy przemówił prezydent Ciuchciński na cześć nauki, która jest podwaliną nowoczesnych miast. Prezes wydziału gospodarczego Zjazdu, prof. dr. Bylicki dziękował Reprezentacyi miasta za ofiarność na cele wystawy i za przyczynienie się do uświetnienia Zjazdu. Podniósł przytem patryotyczną działalność mieszczaństwa lwowskiego i wniósł toast na cześć Reprezentacyi miasta w ręce prezydenta. Dr. Pollak z Warszawy zaznaczył, że w toastach musi być wyrażona prawda. W myśl tego podniósł z uznaniem europejskie urządzenia hygieniczne we Lwowie, zwłaszcza pod względem urządzeń wodociągowych, działalności fizykatu i t. d. W końcu toastował na cześć prezydenta. Na tem zakończyła się oficyalna część bardzo pięknego i wytwornego rautu, goście jednak dłuższy czas pozostali jeszcze w ratuszu i podzieleni na kółka i kółeczka, zabawiali się serdeczną gawędą.

*

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania zaznaczyć jeszcze należy, że na wniosek dr. Ciechanowskiego z Krakowa, sprawozdawcy delegacyi Zjazdu, uchwalił Zjazd 1. podziękować Tow. lekarskiemu w Krakowie za wydanie *Słownika lekarskiego*: 2. wyrazić komitetowi gospodarczemu Zjazdu podziękowanie za uczczenie pamięci Nenckiego; 3. powitać inicyatywę Reprezentacyi miejskiej w Krakowie co do uczczenia pomnikiem Henryka Jordana.

*

Do komisyi, która ma zająć się wyborem miejsca na następny Zjazd, oprócz całej delegacyi stałej Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, wybrani zostali pp.: dr. Kosiński z Warszawy, dr. Łazarewicz z Poznania, dr. Jakowski z Warszawy, dr. Alfred Sokołowski z Warszawy, dr. Mereczyng z Petersburga, Tur z Warszawy, dr. Antoni Gluziński ze Lwowa, dr. Rosner z Krakowa, dr. Browicz z Krakowa.

W komisyi tej zaproponować ma dr. prof. Kosiński z Warszawy, aby następny Zjazd urządzić w Warszawie. Propozycya ta przedłożona zostanie do rozstrzygnięcia na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zjazdu we czwartek.

*

Po wczorajszym wykładzie radcy Dworu prof. dr. Rydygiera p. t. „Zagajenie w sprawie akcyi przeciwrakowej“ uchwalono założyć polskie stowarzyszenie celem zwalczania raka, a wnioski przedłożone przez referenta, przekazano do rozpatrzenia sekcyi chirurgicznej.

*

W Zjeździe lekarzy i przyrodników biorą udział następujący delegaci instytucyj i Towarzystw: prof. dr. Kostanecki (Akademia Umiejętności w Krakowie); prof. dr. G. Janecek (Akademia i Wszechnica w Zagrzebiu); dr. P. Gantkowski, dr. St. Łazarewicz, dr. B. Sulczewski, dr. Pomorski, dr. Karwowski, dr. Meissner, dr. Rudawski, dr. Zakrzewski (Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu); dr. E. Sedivy (Czeskie Tow. lekarskie w Pradze); dr. Maryan Janowski (Towarzystwo lekarskie warszawskie); dr. Kazimierz Chełchowski (Stow. lekarzy polskich w Warszawie); dr. St. Kurz (Doraźna pomoc lekarska w Warszawie redakcya *Kroniki Lekarskiej)*; dr. A. Wojnicz, dr. St. Marewicz (Ces. Tow. lek. w Wilnie); prof. dr. Ł. Zanecki i prof. Ksawery Sporzyński (Koło matematyczno-fizyczne w Warszawie); dr. Józef Pollak (Towarzystwo hygieniczne w Warszawie); p. Antoni Wieniawski (Centr. Tow. rolnicze w Królestwie Polskiem); p. Wł. R. Kozłowski (Komitet ogrodów dziecięcych im. W. E. Raua); dr. M. Kasparek i mag. farm. A. Bryndza (Lekarze Ziemi kaliskiej); prof. dr. A. Rosner (Tow. lekarskie w Krakowie); dr. Szpilman (Akademia weterynaryi we Lwowie); prof. dr. Gryziecki (Uniwersytet lwowski); prof. Leon Syroczyński (Politechnika lwowska); prof. dr. Pomorski (Akademia w Dublanach); prof. dr. M. Smoluchowski (Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego i Tow. im. Kopernika); prof. dr. Władysław Szymonowicz (Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego); dr. W. Opolski (Towarzystwo lekarzy galicyjskich); prof. dr. Antoni Gluziński (Tow. lekarskie lwowskie); prof. Stanisław Sokołowski (Tow. leśne galicyjskie); mag. farm. K. Sklepiński (Gal. Gremium aptekarskie); dr. Władysław Tatarczuch (Tow. hygieniczne we Lwowie), dr. Aleksandr Karnicki, starszy lekarz Zakładu położniczego w Petersburgu.

*

Pod adresem prezydyum Zjazdu nadeszły wczoraj bardzo liczne depesze gratulacyjne. Między innemi następujące:

Wiedeń. Koło polskie przesyła Zjazdowi serdeczne pozdrowienia i życzenia osiągnięcia skutecznych i trwałych wyników pracy dla dobra społeczeństwa. *Abrahamowicz,* prezes. *Jabłoński,* sekretarz.

Warszawa. Nie mogąc uczestniczyć w Zjeździe, jednoczę się duchem, przesyłając życzenie owocnej pracy i koleżeńskie pozdrowienie. *Pawiński.*

Berno. Żałując, że nie mogę uczestniczyć w waszem święcie, proszę przyjąć moje najszczersze życzenia dla prac Zjazdu. *Kostanecki.*

Miłosław. Nie mogąc przybyć dla zdrowia, przesyłam dla Zjazdu życzenia powodzenia i zdobyczy. Niech żyje polska nauka i jej przedstawiciele! *Józef Kościelski.*

Praga. Z powodu zajęć rektorskich nie mogąc brać udziału w waszym Zjeździe, przesyłam waszej pracy serdeczne życzenia. *Dr. Hlava,* rektor czeskiego Uniwersytetu.

Warszawa. Zrzeszeni w swem Towarzystwie wzajemnej pomocy pracownicy rolni, zabiegając o podniesienie pracy na roli i wogóle rolnictwa krajowego, uznają doniosłe znaczenie Zjazdu dla nauki polskiej, solidaryzują się z jego dążeniami, załączając serdeczne pozdrowienia i życząc najpomyślniejszych skutków owocnej pracy. Wiceprezes *Kaczkowski.*

Nadto nadesłali telegramy: redakcya *Ginekologii* w Warszawie, dr. Roman Gutowski z Carskiego Sioła, Towarzystwo gorzelnicze w Warszawie, dr. Sierpiński, Zawadzki z Warszawy, docent dr. Wiktor Lampe z Berna, Fronczak z Buffalo, Noinewski z Dźwińska, Warszawskie Tow. odontologiczne, Dembiński, Korybutt-Daszkiewicz z Warszawy, Chłapowski, Modrakowski z Kissingen, Kulwiec z Suwałek, Kowalski z Fryburga, dr. Ponikło z Zakopanego, prof. Bołoz-Antoniewicz i prof. St. Zaleski ze Spaa i wielu innych.

(Drugi dzień).

Dziś od godziny 8 do 10 rano odbyło się w sali wykładowej chemii lekarskiej przy ul. Piekarskiej l. 52 posiedzenie zbiorowe dla sprawy alkoholizmu, a równocześnie odbywały się posiedzenia sekcyjne.

Posiedzeniu zbiorowemu dla sprawy alkoholizmu przewodniczył dr. Wojnicz z Wilna. Bardzo interesujący wykład „O działalności alkoholizmu na fizyologiczne czynności organizmu w świetle obcych i własnych badań“ wygłosił dr. L. Popielski ze Lwowa.

Nad odczytem tym, przyjętym hucznymi oklaskami, wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierało głos wielu mowców. Ostatecznie na wniosek prof. dr. Halbana polecono stałej delegacyi Zjazdu, aby wdrożyła starania o założenie w naszym kraju zakładu dla alkoholików.

Marceli Nencki.

(st.) Nauka jest arystokratką. Jak zaczarowana królewna ma ona pałace swe na wyżynach, do których droga prowadzi mozolna i przeszkód pełna. To też tylko wybrańcy — tylko ci, co przeszkody pokonać zdołali wielkiemi nieraz ofiarami, a przedewszystkiem wyrzeczeniem się uciech pospolitych — tylko oni dostępują tego szczęścia, że wolno im oko w oko oglądać oblicze dostojnej pani.

Powszechność mści się za to wykluczenie od bezpośredniego zetknięcia z nauką, zwłaszcza, że ma do swej usługi rzesze pośredników i przetwórców, przerabiających ideały i abstrakcye nauki na dostępny wszystkim, użytkowy materyał.

To też najwięksi właśnie uczeni przechodzą zazwyczaj życie nieznani ogółowi, w otoczeniu zaledwie nielicznego grona dusz bratnich. Przy nadzwyczajnej chyba sposobności nazwiska ich dostają się do wiadomości ogółu, do panteonu zaś sławy wprowadzają ich dopiero — podręczniki, w dziesięciu słowach zbierające treść pracy całego życia i całej genialności.

Nencki znajduje się na tej drodze, lecz jej jeszcze nie przebył, choć od lat już sześciu ustąpił z grona żyjących. Dzisiejsza uroczystość będzie może nowym krokiem do spopularyzowania wśród tych warstw inteligencyi, które uważałyby za wstyd nie znać n. p. bodaj z treści najnowszej farsy, odegranej z powodzeniem w Paryżu, ale którym brak wiadomości koniecznych dla ocenienia roli odegranej przez Nenckiego w nauce i to w jednym z najważniejszych jej działów, bo w rozpoznaniu pierwotnych zjawisk życiowych. Tajemnicza to i przepastna głębina, pełna cudowności nieuchwytnej, a nawet niedostrzegalnej zwykłem okiem. Dopiero epruwetka i mikroskop rzucają w nią promień światła, gubiącego się jednak w mrokach — i trzeba niezwykłej bystrości, by przy tem skąpem świetle pochwycić wątek nitki, potem zaś przy jego pomocy torować sobie drogę wśród zagadek.

Chemia nowoczesna okazała się różdżką czarodziejską. Przekroczywszy granicę ciał organicznych, posiadających wszelkie cechy martwoty, wkroczyła ona w dziedzinę życia i tutaj dochodzi do odkryć zdumiewających. Napotkała ona na swej drodze przedewszystkiem twór pozornie prosty, a jednak dokładnemu poznaniu stawiający niesłychane trudności: białko. Jako pierwoszcza komórki stanowi ono podstawę życia, skupia wszystkie siły i wydziela energię, objawiającą się jako życie. I jeśli głównym procesem życiowym jest utlenianie, to w białku szukać należy impulsu, z którego ów proces się wywodzi.

Trzeba było naprawdę genialnego umysłu, aby zapuścić się na nietknięte jeszcze wówczas, gdy Nencki wystąpił, drogi chemizmu białka żywego i nie zejść na manowce.

Wielki uczony polski już za młodu czuł pociąg do zagadnień tego rodzaju i zanim poświęcił się studyom medycznym, przysposobił sobie wprzódy podstawę gruntownemi studyami w zakresie chemii. Pierwsza zaraz jego rozprawa naukowa podała szereg tak niespodziewanych spostrzeżeń i tak logiczne wyprowadziła z nich wnioski, że w nauce o przemianie materyi, mianowicie o ostatnich tej przemiany fazach, stanowią one dotąd oparcie dla dalszych badań i dociekań.

Badania Nenckiego nad gniciem białka dały zdumiewający wynik. Z gnijącego białka wytwarza się indol, przodek roślinnego indyga — co samo już jako środek rozpoznawczy ma dla pewnych procesów chorobowych ogromną doniosłość. Co ważniejsza jednak, rozkłada się gnijące białko, jak Nencki wykazał, z trudnej do zbadania drobiny o wielce zawiłej budowie chemicznej, na związki częścią znane, częścią zaś na nieznane, lecz stosunkowo proste, a tem samem łatwe do zbadania. Tak więc udało się Nenckiemu wskazać drogę do syntezy białka, tak silnie zaprzątającej dotąd umysły uczonych.

W dalszym pochodzie swych zdobywczych zapędów oparł się Nencki na różnicach pomiędzy białkiem martwem, a żywem. Jak nieprzebraną moc energii posiada białko żywe, wynika już ztąd, że n. p. substancye opierające się utlenieniu nawet przy temperaturze 100 stopni, w zetknięciu z białkiem żywem, w organizmie zwierzęcym, utleniają się przy temperaturze znacznie niższej, dzięki wydzielanym z białka żywego istotom chemicznym, których całkiem drobne już ilości wystarczają, by rozszczepić bardzo skomplikowane nawet związki organiczne. Są to zaczyny rozpuszczalne (enzymy), nazwane tak w przeciwstawieniu do zaczynów zorganizowanych, bakteryj.

Zaprowadziłoby to nas za daleko, gdybyśmy chcieli wykazywać wszystkie z tego odkrycia wynikające następstwa w zakresie naszych wiadomości o podstawowych czynnikach życia — wystarczy zaznaczyć tylko, że te odkrycia nie pozostały jałową abstrakcyą, że odbiły się silnie także na medycynie praktycznej; że więc przyniosły to, czego niema na celu czysta nauka, ale czego wyłącznie domaga się życie: olbrzymi pożytek. Odkrycia Nenckiego łączą się ideowo z odkryciami Pasteura — na tej zaś podstawie pojawia się nauka o toksynach i antytoksynach, urasta Koch, twórca tuberkuliny i Behring, którego surowica przeciwbłonicza setkom tysięcy ocala corocznie życie.

Nencki zajmował się zresztą nie samą tylko bio-chemią. Ale i w pracach z zakresu chemii organicznej nie tracił życia z oczu. Jego analiza dziegciu, a przedewszystkiem synteza esteru wzbogaciła farmacyę nowymi lekami, których skuteczność potwierdza codzienna praktyka. Pomysł wprowadzenia do organizmu związków chemicznych, w organizmie dopiero rozszczepiających się na swe składniki (typowym przykładem jest tu salol, do organizmu wprowadzający w formie nieszkodliwej salicyl i kwas karbolowy), wskazał nową drogę, stał się początkiem nowej metody, której zawdzięczamy tak cenne środki, jak salipiryna, thiokol, tanalbina i t. p.

Potężny umysł twórczy Nenckiego jest więc nietylko chlubą nauki, lecz okazał się także źródłem błogosławionem i niewysychającem, zkąd ciągle nowe dobrodziejstwa spływają na ludzkość.

Do tego ogólnego rysu zasług tak znakomitej postaci dodać wypada bodaj główne rysy życia.

Urodzony w r. 1847 w Boczkach pod Kaliszem, rodowem gnieździe Nenckich, ukończył Marceli Nencki gimnazyum w Piotrkowie w r. 1863, w rok później zaś, mając za sobą już bohaterski epizod walki w szeregach powstańczych, osiadł w Krakowie i tam poświęcił się studyom zrazu chemii, a potem medycyny.

W r. 1871 objąwszy asystenturę przy katedrze anatomii patologicznej w Bernie szwajcarskiem, przez szereg lat pracował tutaj, otoczony podziwem uczonych, którzy ze wszystkich stron świata zjeżdżali się dla czerpania z krynicy jego badań. Rząd szwajcarski nie szczędził środków, by Nenckiemu pracę jak najbardziej ułatwić, niemniej jednak, gdy zaofiarowano mu katedrę w Krakowie (1888), gotów był już przenieść się na nią. Rokowania wówczas nawiązane nie doprowadziły do skutku. Pomyślniejszy wynik dały zabiegi ks. Pawła Oldenburskiego o ściągnięcie Nenckiego do Petersburga, dokąd też przesiedlił się w roku 1891 i gdzie zmarł w r. 1901, licząc lat 54.

Dzieła jego, rozrzucone po czasopismach zawodowych, zebrali wdzięczni uczniowie, Sieberowa i J. Zaleski w streszczeniach w dwa tomy p. t. „Marceli Nencki *Opera omnia*“.

*

Dziś o godz. 1 w południe odbyło się w przedsionku Zakładu chemii lekarskiej

odsłonięcie pomnika ś. p. Marcelego Nenckiego.

W uroczystości wzięli udział: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, protomedyk radca Dworu dr. Merunowicz, oraz bardzo liczne grono lekarzy i młodzieży akademickiej.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki okolicznościowej kantaty, wygłosił przewodniczący komitetu budowy pomnika prof. dr. Bądzyński dłuższą mowę, w której skreślił życiorys ś. p. Nenckiego i zasługi jego około nauk lekarskich. Z kolei przemówił prezes komitetu gospodarczego Zjazdu prof. dr. Bylicki oddając pomnik w opiekę rektora Uniwersytetu. Przemawiali jeszcze rektor prof. dr. Gryziecki i dwaj reprezentanci młodzieży.

O godzinie 4 po południu rozpoczęły się dalsze obrady w sekcyach.

Wieczorem na cześć uczestników Zjazdu odbędzie się na placu powystawowym wielki festyn, podczas którego spalone zostaną wspaniałe ognie sztuczne.

XII. krajowy
Zjazd ochotniczych straży pożarnych.

Przez dwa dni ubiegłe toczyły się w naszem mieście obrady XII. Zjazdu delegatów ochotniczych straży pożarnych. W Zjeździe wzięło udział 138 delegatów ze wszystkich stron kraju, a nadto przybyło na Zjazd 6 delegatów z Królestwa Polskiego, delegaci Związku bukowińskich straży ogniowych z p. Mikołajem Zajączkowskim, naczelnikiem ochotniczej straży czerniowieckiej i delegat czeskiego Związku „Zemska ustredni jednota král. Ceského“ p. Hubelka.

W niedzielę przed rozpoczęciem obrad uczestnicy Zjazdu zebrali się w gmachu ratuszowym, zkąd pochodem ruszono do kościoła Archikatedralnego.

Po Mszy św., w czasie której śpiewał chór „Bard“ pod batutą prof. Signiego, dokonał ks. Biskup Bandurski

poświęcenia sztandaru związkowego. Na purpurowem tle sztandaru widnieje z jednej strony wyhaftowany wizerunek św. Floryana, z drugiej zaś strony na takiem samem tle wśród dymu i płomieni wznoszą się skrzyżowane toporki i hełm, — insygnia straży pożarnych, strzeżone u jednego krańca przez biały polski orzeł, a z drugiej przez pogoń litewską. Na jednej z dwu szarf pomiędzy datami r. 1875 i 1906 błyszczy się złoty napis: Związek ochotniczych straży pożarnych, na drugiej widnieją cztery litery W. W. W. W. mające oznaczać słowa: wierny, walny, wolny, wasz.

Kiedy poświęcony sztandar, po wbiciu gwoździ pamiątkowych, miano wynosić z kościoła, przemówił w podniosłych słowach do zebranych ks. Biskup Bandurski.

Po ukończonem nabożeństwie, gdy zastępy ochotników strażackich uszykowały się na placu przed katedrą, przemówił do nich prezes Związku dyrektor dr. Zgórski, przedstawiając ideę ochotniczych straży pożarnych. Oddając nowo poświęcony sztandar pierwszemu chorążemu p. Szczerbowskiemu, złożył dr. Zgórski w jego ręce życzenia rozwoju i postępu w pracy straży pożarnych.

Przy dźwiękach kapeli narodowej udano się teraz w pochodzie ulicą Kilińskiego i Karola Ludwika pod kolumnę Mickiewicza. Na czele pochodu szedł oddział lwowskiego „Sokoła“, dalej delegaci miejscowych ochotniczych straży pożarnych, uczestnicy Zjazdu przybyli z prowincyi, a pochód zamykały szeregi lwowskiej ochotniczej straży. Pochodowi przypatrywały się tłumy publiczności.

Pochód przedefilował przed kolumną, na stopniach której ustawili się reprezentanci władz, poczem pl. Maryackim, Halickim i ul. Halicką udał się do gmachu ratuszowego, gdzie odbyła się jeszcze defilada przed sztandarem związkowym.

O godzinie 10·30 zebrali się delegaci w wielkiej sali ratuszowej na

pierwsze posiedzenie.

Po powitalnem przemówieniu prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, który podniósł obywatelską i pełną poświęcenia działalność ochotniczych straży pożarnych zabrał następnie głos prezes Związku dr. Zgórski, a podziękowawszy miastu, krajowi i Towarzystwu ubezpieczeń za poparcie, powitał przybyłych na Zjazd delegatów.

Przemawiali następnie Członek Wydziału krajowego dr. Jahl imieniem kraju, dr. Garapich imieniem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, p. Syjak imieniem ruskich ochotniczych straży pożarnych i delegat z Czech p. Hubelka.

Z porządku dziennego, po odesłaniu sprawozdania rady zawiadowczej Związku do specyalnej komisyi złożonej z pięciu członków, odczytał sekretarz Związku p. Szczerbowski 11 zgłoszonych wniosków w sprawie policyi ogniowej, ulepszeń pożarniczych i innych. W krótkiej dyskusyi przedstawili następnie delegaci jeszcze kilka samoistnych wniosków, które jak i wnioski zgłoszone przed Zjazdem przekazano komisyi wnioskowej, poczem przewodniczący odroczył o godzinie 12 dalsze obrady Zjazdu do poniedziałku.

Z ratusza udali się delegaci na miejską strażnicę pożarną, gdzie odbyła się „lekcya ćwiczeń szkolnych z uniwersalną drabiną, systemu Szczerbowskiego“.

O godzinie 4 popołudniu odbyły się na dziedzińcu koszar miejskiej straży ogniowej ćwiczenia członków ochotniczych straży pożarnych z kilkunastu miast galicyjskich w gaszeniu rozmaitych rodzajów pożarów, a następnie ćwiczenia lwowskiej ochotniczej straży pożarnej ze szkolnemi drabinkami hakowemi do gaszenia pożaru dachowego. Na zakończenie zawodowa straż pożarna lwowska przedstawiła demonstracye z sikawką parową i alarm pożarowy. Ćwiczeniom przypatrywała się licznie zebrana publiczność. Obecni byli również na ćwiczeniach JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent miasta p. Ciuchciński i wiceprezydent p. Neuman i w. i.

Wieczorem w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ odbyło się przedstawienie amatorskie.

Wczorajsze obrady,

które toczyły się w sali Strzelnicy miejskiej, rozpoczęły się o godzinie 9 przed południem referatem z demonstracyami o automatach pożarnych, wygłoszonym przez członka komisyi technicznej Związku, st. inżyniera p. Meissnera.

Po przyjęciu sprawozdania rady zawiadowczej z czynności za rok ubiegły i wyrażeniu podziękowania naczelnikowi Związku i całej radzie zawiadowczej za dodatnią pracę, a sekretarzowi p. Szczerbowskiemu ponadto uznania za redakcyę *Przewodnika Pożarniczego*, dokonano wyboru rady zawiadowczej na nowy okres administracyjny. Wybrani zostali: naczeln. Związku kraj. dr. A. Zgórski, zastępcą naczelnika dr. Ludwik Ćwiklicer, członkami wydziału pp.: Antoni Bahr, Leopold Biega, Janusz ks. Radziwiłł, dr. Zygmunt Miciński, radca Stanisław Promiński i Józef Wierzejski, jako zastępcy zaś pp. Seweryn Ćwikliński, Ludomił Fiałkiewicz i Michał Osiński. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Gędzieński, Pytlik i Ryż.

P. Grzędzielski przedstawił następnie referat w sprawie zgłoszonych na Zjazd 15 wniosków, które w myśl wniosku referenta przekazano radzie zawiadowczej do załatwienia.

Następnie przerwano obrady, a w czasie przerwy nowa rada zawiadowcza odbyła posiedzenie, na którem kooptowano do rady pp. Artura Zarembę Cieleckiego, L. Gogulskiego i wiceprezydenta Neumana.

Po przerwie nastąpiło sprawozdanie komisyi ćwiczeniowej, które przedstawił jako referent komisyi p. Leopold Biega, podnosząc wyszkolenie, jakie wykazały wszystkie straże w zapasach strażackich.

Uchwalono wreszcie wkładkę związkową po 20 hal. od każdego czynnego członka i preliminarz budżetu na następny rok, obejmujący w dochodach 38.800 kor., w wydatkach zaś 34.350 kor. Jako miejsce następnego Zjazdu oznaczono Kraków.

Na tem zamknął przewodniczący obrady Zjazdu. Po posiedzeniu odbyło się fotograficzne zdjęcie grupy uczestników, a następnie wspólny obiad w salach Towarzystwa strzeleckiego.

OSTATNIA POCZTA.

— O zjeździe w Desio podaje *Nordd. Allg. Ztg.* obszerny artykuł, w którym wywodzi, że Niemcy z najżywszem zadowoleniem przyjęły wiadomość o spotkaniu i przebiegu konferencyi między bar. Aehrenthalem, a p. Tittonim. Wspomniany organ karci te dzienniki francuskie, które chciały obniżyć znaczenie zjazdu.

— Admirała Montecuccoli, bawiącego w Cetynii, przyjął ks. czarnogórski d. 20 b. m. po południu na specyalnej audyencyi.

— Łódzki komitet socyalnej demokracyi wydał odezwę do robotników, w której zapowiada zwołanie konferencyi partyjnej, mającej rozstrzygnąć kwestyę wzięcia udziału w wyborach lub bojkotu trzeciej Dumy, a tymczasem wzywa wszystkich do zapisywania się na listy wyborcze.

Towariszcz pisze, że o ile przed wyborami do „drugiej Dumy“ biurokracya rossyjska zajmowała się głównie sprawą rolną, obecnie przed wyborami do „trzeciej Dumy“ zajmuje się głównie sprawami polską i żydowską. W sprawie tej — wedle wywodów zacytowanego powyżej dziennika — istnieje w łonie biurokracyi program, szczegółowo określony. Biurokracya zwraca się obecnie ku dawnym tendencyom i jeżeli dotąd wspominała o równouprawnieniu Polaków i Żydów, obecnie mówi „o konieczności stopniowości“ W stosunku do Polaków straszy biurokracya społeczeństwo rossyjskie staremi obawami „o rozpadnięciu się państwa“ na wypadek równouprawnienia Polaków, w stosunku zaś do sprawy żydowskiej, wyraża biurokracya obawę, że równouprawnienie Żydów wywołać może silne wrzenie, a nawet niepokoje wśród ludu.

— Ojciec św. przyjął wczoraj wśród uroczystego ceremoniału japońskiego ambasadora w Wiedniu, Uchida, który ma poruczoną sobie nadzwyczajną misyę przy Stolicy św. Uchida wręczył Papieżowi swe pisma uwierzytelniające, przyczem wyraził radość z powierzenia mu tej misyi i zapewnił Ojca św. o przychylności mikada dla swych poddanych katolików. W odpowiedzi Papież podziękował za przyjęcie, jakiego doznał nadzwyczajny poseł Stolicy św., Oconnol, u mikada, jakoteż za swobodę, jaką cieszą się katolicy w Japonii.

Po audyencyi złożył Uchida wizytę kardynałowi ks. Merry del Val, który go wkrótce rewizytował.

— *Gil Blas* donosi, iż sędzia śledczy Bonicart jest obecnie zajęty brzydką sprawą szantażów, w którą wmieszanych jest kilka wpływowych osób politycznych, między niemi jeden minister i jego krewny. — Głównym oskarżonym jest sekretarz prywatny jednego z ministrów. Miał on prowadzić szacherki orderowe, ułatwiać ułaskawienia i obsadzać publiczne urzędy protegowanymi. — Oskarżony złożył już obszerne zeznania. Dziś odbędzie się konfrontacya osób zamieszanych w tę sprawę.

Osobą, przeciw której wytoczono śledztwo o szacherstwa orderowe, jest — jak donoszą dzienniki — niejaki Lascombes, siostrzeniec byłego ministra sprawiedliwości i senatora Chaumier. Śledztwo zarządzono na doniesienie pewnego dziennikarza, przeciw któremu Chaumier wytoczył sprawę o obrazę czci. — Chaumier oświadczył wobec jednego ze sprawozdawców, że stoi zdala od całej sprawy.

— Królowa Wilhelmina holenderska ustanowiła dla delegatów konferencyi pokojowej medal pamiątkowy.

— Z Konstantynopola donoszą, że stosunki pomiędzy sułtanem a khedywem egipskim znacznie polepszyły się w ostatnich czasach.

— Parlament perski uchwalił ustawę o nadaniu koncesyi bankowi niemieckiemu z kapitałem 200.000 fnt. szt. na lat 30.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 23 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili wnioski między innymi pp.: Biały, Czajkowski, Małachowski i Fidler w sprawie budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów i przerobienia kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową; p. Stwiertnia w sprawie budowy domów mieszkalnych dla personalu kolei państw. w Stanisławowie, oraz dla dozorców Zakładu więziennego w Stanisławowie i w sprawie stabilizacyi dozorców więziennych; p. Bomba w sprawie budowy kolei Rzeszów-Dukla.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. Stachura w sprawie niewydawania paszportów bydła Rusinom przez pewnego rewizora bydła i w sprawie nieprzestrzegania świąt ruskich w szkołach ludowych i średnich w pow. jarosławskim; p. Romańczuk w sprawie stosunków co do języka wykładowego w galicyjskich szkołach ludowych; p. Petruszewicz w sprawie rzekomo nielegalnego postępowania zarządu gminnego w Toporowie; p. Eug. Lewicki w sprawie nielegalnego rzekomo przeprowadzenia wyborów gminnych w Galicyi; p. Trylowski w sprawie zaprowadzenia biura tłumaczeń w głównym urzędzie pocztowym w Wiedniu dla tłumaczenia adresów nieniemieckich na listach i innych przesyłkach pocztowych; p. Madej w sprawie regulacyi rzek górskich w Galicyi; p. Onyszkiewicz w sprawie postępowania starostwa w Rudkach i w sprawie rzekomo bezprawnego zatrzymania w służbie wojskowej; p. Cegliński w sprawie postępowania starostwa w Mościskach; p. Jachowicz w sprawie sporu pewnej gminy z hr. Romanem Potockim; p. Fidler w sprawie przyspieszenia regulacyi Sanu; p. Zamorski w sprawie stosunków na linii kolejowej Tarnopol-Zbaraż; pp. Średniawski i Łuszczkiewicz w sprawie uregulowania sprawy kwaterunków wojskowych; p. Kopyciński w sprawie założenia urzędów telegraficznych w kilku gminach pow. mieleckiego; p. Mahler w sprawie zajść przy wyborach w Galicyi; p. Kuryłowicz w sprawie objęcia drogi Rymanów-Deszno w zarząd Państwa.

Przystąpiono do wyboru Prezydyum na cały czas trwania sesyi. Przy wyborze Prezydenta oddano głosów ogółem 333, w tem 18 kartek było pustych, zatem głosów ważnych 315. P. Weiskirchner otrzymał głosów 311, zatem został wybrany Prezydentem. (Oklaski).

P. Weiskirchner dziękuje za zaszczytny wybór i prosi o poparcie całej Izby; następnie zarządza wybór pierwszego Wiceprezydenta.

W głosowaniu na pierwszego Wiceprezydenta oddano kartek 260, z tego 12 białych. P. Zaczek otrzymał głosów 244 i wybrany został pierwszym Wiceprezydentem. (Oklaski). P. Zaczek dziękuje za wybór i zapewnia, że gorliwie będzie się starał i nadal być bezstronnym.

W głosowaniu na drugiego Wiceprezydenta oddano kartek 236, z tego ważnych głosów 214. P. Starzyński otrzymał 212, zatem został wybrany. (Oklaski). P. Starzyński dziękuje serdecznie za zaszczyt ponownego wyboru i zapewnia, że ze wszystkich sił będzie się starał sprostać swemu zadaniu.

Przystąpiono do dalszego porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad traktatem cłowym z Turcyą.

Wiedeń, 23 lipca. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiadali PP. Ministrowie sprawiedliwości, obrony krajowej i spraw wewnętrznych na interpelacye. P. Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth odpowiedział między innemi na interpelacyę p. Abrahamowicza i tow. w sprawie uregulowania kwestyi emigracyi. P. Minister oświadczył, że Rząd przedłoży Izbie ponownie projekt ustawy w sprawie ochrony emigracyi, który prawdopodobnie opierać się będzie w wielu punktach na przedłożonym w grudniu 1904 projekcie. Co się tyczy życzeń interpelantów, aby na razie aż do uchwalenia ustawy uregulowano sprawę emigracyi w najważniejszych punktach w drodze administracyjnej, to P. Minister wskazuje na następujące okoliczności: Długoletnie doświadczenia okazały, że istniejące ustawy nie dają Rządowi dostatecznej władzy celem uchylenia objawiających się niedomagań; z tego powodu Rząd zamierza uregulować sprawę w drodze ustawodawczej. Do czasu zaś dojścia do skutku wspomnianej ustawy Ministerstwo, jak dotąd tak i nadal uważnie będzie śledziło wszystkie ważniejsze momenty sprawy emigracyi i starać się będzie o ochronę emigrantów w swoim zakresie działania, o ile na to pozwalają istniejące ustawy.

Wiedeń, 23 lipca. Dziś przed posiedzeniem Izby ukonstytuowały się komisye. Komisya przemysłowa wybrała przewodniczącym p. dr. Małachowskiego.

W komisyi jubileuszowej p. dr. Lueger wniósł, aby celem uwiecznienia pamięci 60-letnich Rządów Najj. Pana Państwo utworzyło fundacyę 100 milionów koron na powszechne ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Bliższe postanowienia mają być uchwalone w ciągu roku bieżącego, lub przyszłego.

Po przeprowadzeniu dyskusyi odrzucono wniosek odraczający p. Reumanna, oraz przyjęto wniosek p. dr. Luegera i obrano p. Luegera referentem dla pełnej Izby.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 23 lipca. Prognoza na 24 lipca. Galicya wschodnia i zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, temperatura podnosi się. Skłonność do burz.

Karlsruhe, 23 lipca. Adwokata dr. Haua, oskarżonego o zamordowanie teściowej, skazano na śmierć. Hau zgłosił rekurs. Przed budynkiem sądowym przyszło wczoraj do demonstracyj. Wystąpiło wojsko i po pewnym czasie przywróciło porządek.

Położenie w Seul.

Seul, 23 lipca. *(B. Reutera.)*. Z powodu wykrycia spisku aresztowano ministra domu cesarskiego, pewnego dygnitarza dworu byłego cesarza i czterech oficerów koreańskich. Wiele rzeczy wskazuje na to, że były cesarz jeszcze ciągle miesza się do administracyi i nakłania obecnego cesarza, aby nie podpisał proklamacyi, przedłożonej przez gabinet. Proklamacya ta ma na celu uspokojenie ludności i przywrócenie porządku. Minister wojny doniósł margrabiemu Ito, że nie ma wcale władzy nad wojskiem i nie pozostaje w żadnym z niem związku. Minister wojny zarzuca byłemu cesarzowi, że wydał był gwardyi cesarskiej rozkaz, aby w nocy z 18 na 19 lipca wtargnęła do pałacu. Minister czyni odpowiedzialnym byłego cesarza za nieposłuszeństwo, jakie armia ministrowi okazuje, oraz za ataki na policyę japońską, twierdząc, że ataki te były kierowane przez oficerów armii koreańskiej. W końcu minister wojny zarzuca byłemu cesarzowi, że wpływa on na obecnego cesarza.

Dwie wille, które były własnością ministrów koreańskich, wczoraj wieczorem spalono.

Londyn, 23 lipca. Do *Daily Telegraph* donoszą ze Seulu via Tokio: Ponieważ wszystkie dotychczasowe wydarzenia wykluczają formalną abdykacyę, przeto cesarz poruczył następcy tronu prowadzenie interesów państwa. Uważają to za równoznaczne z abdykacyą byłego cesarza, który jest zupełnie nieudolny i jest chory umysłowo.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 23 lipca. *(Tel. pryw.)*. Grupa włościan z Nowocudnowa i Serbinówki, w pow. żytomierskim, nabyła niedawno kawałek ziemi od właścicielki. Gdy chłopi z obywatelką i geometrą pojechali w pole dla pomiaru, zastali tam kilku włościan, którzy oświadczyli, iż nie pozwolą, aby sąsiedzi ich nabywali ziemię od panów za pieniądze. — W obawie gwałtów obywatelka i geometra odjechali, kupców zaś tłum silnie pobił. Przybyła straż i przeprowadziła śledztwo. 15 włościan będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Warszawa, 23 lipca. *(Tel. pryw.)* We wsi Koladziczach (pow. miński) przyszło między chłopami tej wsi do walki o sianokosy. 7 chłopów ciężko zraniono.

Łódź, 23 lipca. *(Tel. pryw.)*. Zarząd stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego „Jedność“ powziął następującą uchwałę: Wobec ustawicznie powtarzających się słusznych lub niesłusznych strejków podajemy do wiadomości ogółu członków naszych, że strejków wszczętych bez zezwolenia Związku delegaci nasi na przyszłość załatwiać nie będą i członkowie nie mogą liczyć na otrzymywanie wsparć.

W osadzie Cygance pod Łodzią 15 bandytów zrabowało w nocy gotówkę i biżuteryę niejakiego Blumenfelda.

W Łodzi wysunięto kandydaturę na posła p. Michałkiewicza, narodowca, ze sfery robotniczej.

Grodno, 23 lipca. *(Tel. pryw.)*. Tłum włościan ze wsi Łusznowa, w pow. słonimskim, uzbrojony w drągi i kamienie, przemocą rozpędził z łąk dworskich robotników, pobił przedsiębiorcę, leśnego i żonę leśniczego, poczem nie pozwolił na śledztwo i aresztowanie winnych. Chłopi obrzucili strażników kamieniami; strażnicy zaczęli strzelać; dwóch chłopów zranili, z tych jednego śmiertelnie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 po południu
Lwów, ul. Akademicka 8.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 lipca 1907.

Hotel George'a.
PP. W. hr. Mołodecki z Monasterzysk, dr. J. Pruszyński z Warszawy, dr. W. Natanson z Krakowa, dr. J. Binder z Meranu, dr. K. Kostanecki z Krakowa, dr. L. Kryński z Warszawy, B. Kader z Warszawy, dr. J. Kosiński ź Warszawy.

Grand Hotel.
PP. H. Kotłubaj z Warszawy, F. Cieśliński z Polańczyk, S. Skudro z Krakowa, F. Stopczyński z Gołogór, dr. A. Witkowski z Krakowa, J. Morozewicz z Krakowa.

Hotel kontynentalny.
PP. H. Merczyng z Petersburga, J. hr. Karwicki-Dunin z Wołynia, T. Bojańczyk z Rossyi, J. Bersohn z Warszawy.

Hotel Francuski.
PP. Dr. A. Bochenek z Krakowa, dr. F. Kamiński z Odessy.

Hotel Europejski.
PP. R. Müller z Potuszyna, S. Burliga z Bybła, M. Wisznicki z Warszawy, L. Podlewski z Czerniłowa.

Hotel Stadtmüllera.
P. J. hr. Kalinowski z Oraszkowiec.

Hotel Imperial.
P. A. Trzecieski z Krosna.

Hotel Bristol.
PP. T. Kraschenników z Moskwy, M. Pawłowicz Rossyi, J. Schrago z Londynu.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 lipca.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	576	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	558	—	564	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	30	100	50
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	95	40	96	10
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	102	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	96	30	97	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	95	30	96	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	50	98	20
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	—	96	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	—	96	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	70	96	40
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93	50	94	20
„ „ „ 4 konwen.	96	—	96	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	43
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	252	—	254	30
100 marek niemieckich	117	60	118	10

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 lipca 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97 15	97·35
styczeń-lipiec	97·10	97·30
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·45	98·65
kwiecień-październik	98·45	99·65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	149·50	151·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	204·—	206·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	250·75	254·75
„ „ „ 1864 po 50 zł.	250·75	254·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·80	291·80
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·25	115·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·35	97·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·—	115·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466·—	468·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·60	121·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·60	97·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·60	97·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·90	98·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·35	98.35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·75	99·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.50	96.50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·90	93·10
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	140·75	142 75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	188·25	190·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	188 25	190 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Sławonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·50	93·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·10	95·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·60	102·60
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·05	96·05
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·10	98·10
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	92·50	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	182·75	183·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	96·80	97·30
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	261·—	271·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	270·—	280·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·70	101·70
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·—	99·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·—	100·30
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·50	96·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·—	101·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·25	100·25
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	95·75	96·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·50	98·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·10	100·10
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·—	114·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·60	89·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·95	95·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·35	22·35
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	420·—	430·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	150·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56·—	62·—
Palfy 40 zł. m. k.	171·—	181·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	44·30	46·30
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·—	29·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	199·—	209·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	85·—	95·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	301·50	302 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3390·—	3402·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	651·25	652·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	753·—	754·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	569·—	571·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	574·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	432·25	433 25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1796·—	1806·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	539·—	540 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	241·50	242·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·—	241·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	479·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	395·—	426·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5185·—	5200·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	992·—	997·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	733·—	738·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	520·—	535·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	591·60	592 60
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2610·—	2620·—
Schodnicy 500 kor.	508·—	512 20
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	420·—	421·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	254·—	259·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·75	241·05
Paryż za 100 franków	95·65	95·82½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·62½	117·82½
Włoskie banki	95·62½	95·82½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·65	95·82½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·16
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·65	95·90
Ruble	2·52¼	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 64248/VII. b. (5919 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym w żółkiewskim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908, 1909 odbędzie się 6 sierpnia 1907 w c. k. Starostwie w Żółkwi licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1907 wynoszą ogółem: 16.028 kor. 68 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych co do każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych..

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą zwrócone, po terminie zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 18 lipca 1907.

L. cz. E. 26/6 (21) (5897 2—3)

Dnia 5 września 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w Sanoku w sali Nr. 3, licytacya majętności Niebieszczany, objętej wykazem hip. 338 księgi gr. dla większych posiadłości tutejszego sądu bez przynależności gospodarczych.

Nieruchomość ta jest oceniona po potrąceniu ciężarów w poz. 1, 2, 36 karty C., zaintabulowanych na 320.504 kor.

Najniższa cena wynosi 213,669 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 29 czerwca 1907.

L. cz. E. 803/7 (4) (5911 1—3)

Dnia 11 września 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr 7 licytacya realności obj. whl. 748 gminy Wierzbiany złożonej z chaty, stodoły i stajni oraz parcel gruntowych obszaru 1 ha 32 ar. 36 m.².

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1320 kor.

Najniższa cena wynosi 880 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 6 lipca 1907.

L. cz. E. 529/7 (11) (5910 2—3)

Dnia 27 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się licytacya 1) realności whl. 97 gm. Tuchapy i 2) połowy realności whl. 317 gm. Tuczapy składających się ad 1) z chaty, stodoły, szopy, stajni, kurnika i karmnika oraz 13 morgów roli i łąk, ad 2) z $3^3/_4$ morga roli i łąk wraz z przynależnościami realności ad 1) składającemi się z oparkanienia i drzew owocowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad 1) na 9130 kor., ad 2) na 2200 kor., przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena realności whl. 97 gm. Tuczapy wynosi 6120 kor., zaś połowy realności whl. 317 gm. Tuczapy 1467 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 8 lipca 1907.

L. cz. E. 81/6 (10) (5937 2—3)

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, zastąpionego przez adwokata dra Adolfa Grossa, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, licytacya majętności Chlebiczyn górny wyk. hip. 97 ks. grunt. dla większych posiadłości tut. sądu wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego i martwego, tudzież zasiewów.

Nieruchomość Chlebiczyn górny, wystawiona na licytacyę, której wartość na 139.752 kor. 40 hal., przynależności zaś na 13.824 kor. 50 hal. oceniono.

Najniższa cena wynosi 102.384 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 66.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Kołomyja, dnia 2 lipca 1907.

L. W. kr. 61.954/907. (5991)

Obwieszczenie.

Od 1 stycznia 1908 są do wydzierżawienia dochody mytnicze na pięćdziesięciu rogatkach krajowych, a mianowicie: w Gnojniku, Iwkowie, Łososinie dolnej, Kurowie i Pomianowie (pow. Brzesko); w Stawczanach (powiat Gródek jag.): w Horodence i Jasienowie polnym (pow. Horodenka); w Husiatynie i Krogulcu (pow. Husiatyn); w Busku, Stojanowie, Chołojowie i Obydowie (powiat Kamionka str.); w Sokołowie (pow. Kolbuszowa); w Padwi kolonii, Dąbiu, Rzyskach i Maliniu (pow. Mielec); w Gorzycach, Jeżowem, Nisku i Krządce (pow. Nisko); w Dębnie, Nowym Targu za Białym Dunajcem, Nowym Targu za Czarnym Dunajcem, Szaflarach i w Zakopanem (pow. Nowy Targ); w Olszanach i Pratkowcach (pow. Przemyśl): w Brzeźnicy (pow. Ropczyce); w Podkamieniu, Zalipiu i Demianowie (pow. Rohatyn): w Jasionce (pow. Rzeszów); w Sielcu i Nowym Dworze (pow. Sokal); w Michocinie (pow. Tarnobrzeg); w Szlachcińcach (pow. Tarnopol); w Darachowie, Dobropolu i Warwaryńcach (pow. Trembowla); w Graboszycach, Gorzeniu dolnym i Skancach (powiat Wadowice): w Zbarażu (pow. Zbaraż): w Pomorzanach, Rozhadowie, Założcach i Kudobińcach (pow. Złoczów).

Bliższą wiadomość co do warunków licytacyjnych tych myt, oraz formularz na ofertę otrzymać można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach dotyczących Wydziałów powiatowych.

We Lwowie, dnia 12 lipca 1907.

Piotrowski.

L. 66.566/VII b. (5985 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w złoczowskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 12 sierpnia 1907 w c. k. Starostwie w Złoczowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1908 dostawić się mającego wynoszą: za 6267 m^3 51.408 kor. 6 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie licytacyi zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 19 lipca 1907.

L. cz. E. 1498/7. (5993)

Dnia 6 września 1907 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14 przymusowa licytacya jednej piątej części realności wyk. hip. 54 ks. gr. gm. Kleparów objętej, Maryi z Borsuków Bajger własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1010 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 674 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lwów, dnia 20 czerwca 1907.

L. cz. E. V. 510/7 (0) (5970)

Zobowiązany Maksym Jarema syn Prokopa w Drohomirczanach.

Na żądanie Kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Stanisławowie odbędzie się dnia 5 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Stanisławowie licytacya całych realności objętych whl. 176 i 372 położonej realności objętych whl. 417 całej whl. 450, tudzież 1/3 części realności objętej whl. 419 ks. gr. gm. kat. Drohomirczany.

W skład realności whl. 176 wchodzą grunta orne o łącznym obszarze 99 ar. 88 $m.^2$, w skład realności whl. 372 łąka pgr. l. 1172/4 powierzchni 56 ar. 32 $m.^2$.

Realność whl. 417 składa się z pb. lk. 48 o powierzchni 450 $m.^2$, na której znajdują się dom mieszkalny i budynki gospodarcze z ogrodu pgr. lk. 76 o powierzchni 31 ar. 58 m^2 i z roli pgr. lk. 7179/2 o powierzchni 71 ar. 79 m^2. Realność whl. 450 składa się z roli obszaru 38 ar. 67 m^2, zaś realność whl. 419 z roli obszaru 149 ar. 42 $m.^2$.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a to:

1) realność whl. 176 gm. kat. Drehomirczany na 770 kor.

2) realność whl. 372 gm. kat. Drohomirczany na 400 kor.

3) pół realności whl. 417 gm. kat. Drohomirczany na 1300 kor.

4) całej realności whl. 450 gm. kat. Drohomirczany na 460 kor.

5) 1/3 realności whl. 419 gm. kat. Drohomirczany na 400 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 513 kor. 32 hal., ad 2) 266 kor. 66 hal., ad 3) 866 kor. 66 hal., ad 4) 306 kor. 66 hal., ad 5) 266 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości i części nieruchomości.

Dalsze koszta wierzycielki egz. pop. ustala się na 22 kor. 78 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 26 czerwca 1907.

L. cz. E. 425/7 (4) (5954)

Na żądanie Salamona Krauthamera odbędzie się dnia 3 września 1907 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym licytacya realności whl. 166 ks. Kluczów mały objętej, Marka Jurijczuka Andrija własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1337 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 891 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Peczeniżyn, dnia 20 czerwca 1907.

L. cz. E. 1725 7 (3) (5899)

W sądzie tutejszym odbędzie się 6 września 1907 licytacya przymusowa realności whl. 915 i 1041 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej własność Eugeniusza i Anny Mehofferów po połowie.

Cena szacunkowa wynosi 25.820 kor.

Najniższa cena 15.246 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 27 czerwca 1907.

L. 86323/VII. b. (5983 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogę strategiczną Bursztyn-Łopuszna w brzeżańskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 16 sierpnia 1907 w c. k. Starostwie w Brzeżanach licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1908 dostawić się mającego wynoszą: 4614 kor. za 600 m^3.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, które Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną zwrócone przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 19 lipca 1907.

L. cz. E. 1306/7 (5971)

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 12 sierpnia 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya realności objętej wyk. hip. 82 ks. gr. gminy kat. Buczacz (lk. 71) składającej się z parcel budowl. 337, 338 i 340 na których ustawiona jest dwupiętrowa kamienica.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 24.000 kor.

Najniższa cena wynosi 12.000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 19 czerwca 1907.

L. cz. E. 1068/7 (5) (5974)

Na żądanie Abrahama Żupnika odbędzie się dnia 29 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13 licytacya realności lwh. 260 gm. Brzesko, składająca się z domu wraz z częścią niezabudowaną, a stanowiąca podwórze wraz z przynależnościami, składającemi się z kluczy i 7 okien wewnętrznych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8425 kor., przynależności zaś na 105 kor.

Najniższa cena wynosi 4265 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. E. 1418/7 (3) (5918)

Dnia 25 września 1907 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacya realności whl. 1277 gm. Demycze Handzi Kosowicz Jurka własnej, stanowiącej grunt orny.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1400 kor.

Najniższa cena wynosi 933 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do toj nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 16 lipca 1907.

Konkursa.

L. 6294 (5958 2—3)

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta budownictwa miejskiego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 1800 kor., dodatek czynnej służby 400 kor., prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 180 kor. tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich gminy m. Rzeszowa.

Warunki awansu unormowane są również statutem organizacyjnym.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać, że posiadają:

1. wiek życia co najmniej 23 a nie wyżej 40 lat;
2. znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, oraz znajomość języka niemieckiego;
3. obywatelstwo austryackie;
4. narodowość polską;
5. po myśli rozporządzenia Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. Nr. 67 studya techniczne i złożony egzamin na budowniczego w myśl § 23 ust. przem. z 20 grudnia 1859 Nr. 227 dz. p. p. względnie cesar. rozp. z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. p. p. lub koncesyą na budowniczego;
6. Nadto dołączyć należy opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwo zdrowia.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya stosownie do uznania Rady miejskiej.

Praktyka prywatna tylko po za obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu m. Rzeszowa do 15 sierpnia 1907.

Rzeszów, dnia 16 lipca 1907.

L. Praes. 15.734. (5927 2—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie powiatowym w Wyżnicy jest do obsadzenia posada radcy sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w VII., ewentualnie sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę, lub o takie same posady przy innych sądach powiatowych na Bukowinie opróżnić się mogące, wniosą swoje należycie udokumentowane podania najdalej do dnia 15 sierpnia 1907 do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Czerniowcach.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 18 lipca 1907.

L. IX. 546/1 (15) (5925 2—3)

Konkurs.

W służbie leśnej politycznej administracyi galicyjskiego c. k. Namiestnictwa obsadzone będą z dniem 1 października b. r. cztery posady c. k. powiatowych techników inspekcyi leśnej.

Kandydaci, ubiegający się o te posady, winni wykazać się kwalifikacyami, wymaganemi w § 6, alinea 1, rozporządzenia ministeryalnego z 1 listopada 1895, Dz. pp. Nr. 165, jakoteż nienagannem zachowaniem się, znajomością języka niemieckiego, oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie.

Udokumentowane w powyższy sposób podania mają petenci w służbie rządowej wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c. k. Starostwa, w obrębie którego stale przebywają, do c. k. Prezydyum Namiestnictwa najpóźniej do czterech tygodni od dnia ogłoszenia konkursu.

Z galicyjskiego c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15 lipca 1907.

L. Prez. 15732 (5926)

Konkurs.

W okręgu c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie są do obsadzenia posady kancelistów w XI. klasie rangi z systemizowanymi poborami, a to po jednej przy c. k. sądach powiatowych w Olesku, Bohorodczanach i Tłustem.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady przy innych sądach kolegialnych lub powiatowych w Galicyi wschodniej opróżnić się mogące wniosą podania w myśl § 5 i 6 rozp. Minist. sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 dz. p. p. udokumentowane w drodze przepisanej w terminie do 31 sierpnia 1907 do Prezydyów sądów kolegialnych w których okręgu posada jest do obsadzenia.

O przeniesienie do wyżej wymienionych ewentualnie także do innych sądów mogą się ubiegać nie tylko kanceliści, ale także oficyałowie kancelaryjni X. klasy rangi.

Prezydyum c. k. Wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 18 lipca 1907.

L. 1166 (5957 1—3)

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na opróżnioną posadę pedela dla Wydziału teologicznego i filozoficznego.

Z posadą tą połączona jest płaca IV. klasy sług państwowych, a mianowicie: płaca roczna 800 kor., dodatek aktywalny 320 kor. rocznie i ubranie urzędowe in natura, względnie relutum za takowe 60 kor. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. L. 60 Dz. p. p. dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, że są obywatelami królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie fizyczne, dalej, że pisze pięknie i ortograficznie po polsku i po niemiecku i że posiada znajomość służby kancelaryjnej i manipulacyjnej.

Własnoręcznie pisane podanie należy wnieść najdalej do dnia 31 sierpnia 1907 do c. k. Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a jeżeli kompetent zostaje w służbie publicznej, to uczynić to powinien za pośrednictwem przełożonej władzy. Tylko w braku podoficerów, posiadających certyfikat i wymagane kwalifikacye, uwzględnieni być mogą i inni kandydaci.

Kraków, dnia 19 lipca 1907.

L. W. 63.013 1907. (5992 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

W szkole ogrodniczej, utrzymywanej przez centralne zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, wakują dwa miejsca, do których są przywiązane wsparcia po 126 kor. z galicyjskiego stanowego funduszu sierocińskiego.

Zakład ten wykształca uczniów na praktycznych ogrodników.

Chcący się ubiegać o powyższe miejsca, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 30 września b. r. i załączyć:

1. metrykę chrztu na dowód, że dwunasty rok życia ukończyli, a ośmnastego nie przekroczyli;
2. świadectwo szkolne na dowód, że przynajmniej czwartą klasę szkoły ludowej ukończyli z dobrym postępem;
3. dowód, że są sierotami po obojgu, a przynajmniej po jednem z rodziców;
4. świadectwo ubóstwa;
5. poświadczenie lekarskie, że są fizycznie dostatecznie rozwinięci, aby podołać wszelkim zatrudnieniom ogrodniczym.

Przyjęci do zakładu winni zgłosić się w wyznaczonym im terminie do szkoły Towarzystwa, gdzie otrzymają bezpłatnie wikt i pomieszkanie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 2 lipca 1907.

Piotrowski.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 143/7 (1) (5979)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Tokarczykowi, z Muszyny którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Franciszkę z Bujarskich Tokarczykową pozew o 463 kor. 66 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 2 sierpnia 1907 o godz. 8 i pół przed południem.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Tokarczyka ustanawia się pana Jana Pieroga w Muszynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jędrzeja Tokarczyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 10 lipca 1907.

L. 89.661.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 14. do .21 lipca 1907.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyskowa i racicowa	Kosów	Hołowy (1 zagr.);
	Śniatyn	Rożnów (1 zagr.);
Wąglik	Drohobycz	Stebnik (1 zagr.);
	Żydaczów	Derżów ob. dw. (1 zagr.):
Nosacizna	Borszczów	Jezierzanka (1 zagr.), Kudryńce ob. dw. (1 zagr.);
	Brody	Stare Brody (1 zagr.);
	Buczacz	Zrębówka ad Komarówka ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Wełdzirz (1 zagr.);
	Lwów	Porszna (1 zagr.);
	Żółkiew	Krechów (1 zagr.);
	Żydaczów	Cucułowce ob. dw. (1 zagr.), Pczany (1 zagr.);
Parchy	Brody	Kadłubiska ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Bełzec (3 zagr.);
Otręt	Dolina	Ludwikówka (2 zagr.), Spas (1 zagr.);
	Rohatyn	Lubsza (1 zagr.), Obelnica (1 zagr.):
	Stanisławów	Halicz (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Bóbrka	Suchrów ob. dw. (1 zagr.);
	Bochnia	Bogucice (8 zagr.), Borek (1 3zagr.), Gawłów (14 zagr.), Rzezawa (4 zagr.), Szarów (12 zagr.), Targowisko (3 zagr.), Zabierzów (26 zagr.);
	Borszczów	Borszczów (29 zagr.), Chudykowce (3 zagr.), Głęboczek (12 zagr.). Oleksińce (8 zagr.), Szerszeniowce (11 zagr), Kozaczyzna (6 zagr.), Tarnawka (4 zagr.);
	Czortków	Uhryń ob. dw. (1 zagr.), Ułaszkowce (3 zagr.);
	Dąbrowa	Sieroszyce (6 zagr.);
	Gorlice	Głęboka (6 zagr.);
	Husiatyn	Chorostków (22 zagr.), Kociubińce (6 zagr.), Suchostaw (16 zagr.);
	Grybów	Berdechów (7 zagr.), Lipnica wielka (17 zagr.), Sędziszowa (6 zagr.);
	Jarosław	Czerniawka (5 zagr.), Mołodycz (11 zagr.), Nienowice (18 zagr.), Pełkinie (6 zagr.), Piskorowice (8 zagr.), Sośnica (2 zagr.), Wólka pełkińska (12 zagr). Zaradawa (10 zagr.);
	Jasło	Sieklówka dol. (1 zagr.), Święcany (7 zagr.), Warzyce (4 zagr.);
	Jaworów	Chotyniec (17 zagr.), Drohomyśl (8 zagr.), Hruszów (29 zagr.), Hruszowice (3 zagr.), Semerówka (10 zagr.):
	Kamionka	Wolica barył. (3 zagr.);
	Kolbuszowa	Lipnica (6 zagr.):
	Krosno	Krosno (5 zagr.), Krościenko niż. (3 zagr.);
	Łańcut	Przychojec (5 zagr.), Sarzyna (14 zagr.);
	Podgórze	Mogilany (7 zagr.);
	Rawa	Hujcze (14 zagr.);
	Rohatyn	Czercze (2 zagr.), Jawcze (4 zagr.);
	Sambor	Ortynice (5 zagr.), Prusy (9 zagr.);
	Sokal	Bobiatyn (7 zagr.), Spasów (1 zagr.);
	Strzyżów	Gogolów II. (4 zagr.);
	Stary Sambor	Hołowecko (19 zagr.);
	Tarnobrzeg	Grębów (59 zagr.), Skowierzyn (3 zagr.);
	Trembowla	Kobyłowłoki (7 zagr.);
	Wadowice	Łęczany (7 zagr.), Stanisławów gór. (4 zagr.);
	Zborów	Hodów (2 zagr.), Mszana (1 zagr.), Pomorzany (8 zagr.), Presowce (3 zagr.);
Pomór świń	Borszczów	Filipkowce (7 zagr.), Turylcze gm. i ob. dw. (22 zagr.), Uście biskupie (14 zagr.);
	Husiatyn	Chorostków (4 zagr.), Husiatyn (3 zagr.). Kluwińce gm. i ob. dw. (6 zagr.), Kopyczyńce (38 zagr.);
	Lisko	Rudenka (2 zagr.);
	Rudki	Nowosiółki opar. (1 zagr.);
	Sambor	Pawłówka ad Humieniec (2 zagr.);
	Stryj	Brygidyn (2 zagr.);
Wścieklizna	Jasło	Pagórek (4 zagr.);
	Kamionka	Suszno (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Charzewice (1 zagr.);
	Turka	Jabłonica niż. (1 zagr.);
	Lwów miasto	Lwów III. i IV. dzieln. (2 zagr.);
Cholera drobiu	Kolbuszowa	Widełka (7 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 21. lipca 1907.

L. 418 (5891 2—3)
Ogłoszenie.
Dr. Ozyasz Rast wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.
Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. C. IV. 185/7 (1) (5884 2—3)
Edykt.
Przeciw Iwanowi Krawczuk którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podwołoczyskach przez Nascię Kołodij zam. Krawczuk pozew o zapłacenie alimentów.
Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 31 lipca 1907 o godz. 9 przed poł. w sądzie wyżej wymienionym w biurze Nr. 7.
Celem strzeżenia praw powyższych ustanawia się pana dr. Mantla adwokata w Podwołoczyskach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie powyższego w sprawie rzeczonej na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Podwołoczyska, dnia 3 lipca 1907.

L. cz. C. II. 313/7 (1) (5907)
Przeciw Matejowi Kopcza z Lipny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez ks. Michała Jurczakiewicza z Czarnego pozew o 700 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1907 o godz. 9 i pół rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego Mateja Kopczy ustanawia się pana dr. Sterna adwokata w Gorlicach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 2 lipca 1907.

L. cz. C. II. 323/7 (1) (5908)
Przeciw Matejowi Kopcza z Lipny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Teodora Wasieńki z Krywej pozew o 250 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 29 sierpnia 1907 o godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego Mateja Kopczy ustanawia się pana dr. Sterna adwokata w Gorlicach kuratotem.
Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 5 lipca 1907.

L. cz. C. IV. 80/7 (1) (5901)
Edykt.
Przeciw Izakowi Themanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Haninę i Rozalię małż. Grünhutów pozew o uznanie własności idealnej połowy parcel lk. 211/1 i 800/5 gminy Brzesko.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 sierpnia 1907 o 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego Izaaka Themana ustanawia się pana dr. Ludwika Parviego adwokata w Brzesku kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzesko, dnia 8 lipca 1907.

L. cz. C. II. 328/7 (1) (5909)
Przeciw Jędrzejowi Jaworskiemu ze Staszkówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu pow. w Gorlicach przez Jana Chudzika ze Staszkówki pozew o własność realności lwh. 290 gminy Staszkówka.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30 sierpnia 1907 o godz. 11 przed południem.
Celem strzeżenia praw pozwanego Jędrzeja Jaworskiego ustanawia się pana Józefa Gąsiora w Staszkówce kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 8 lipca 1907.

L cz. Pracz. 1705 (18/7) (5898)
Obwieszczenie.
Na trzecią zwyczajną kadencyę Sądu przysięgłych w c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach, która się rozpocznie dnia 2 września 1907 o godzinie pół do 10tej przed południem ustanowiony został przewodniczącym c. k. radca sądu krajowego wyższego i kierownik sądu obwodowego dr, Antoni Stawy Stawarski a zastępcami przewodniczącego radcy sądu krajowego Michał Paluch, Marcin Stuber Rudolf Pelz, Tadeusz Cukrowicz, Władysław Majewski, Gustaw Grüner, i Stanisław Niklewicz.
Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Wadowice, dnia 16 lipca 1907.

L. cz. C. II. 120/7 (1) (5900)
Edykt.
Przeciw Antoniemu Trzcinieckiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Karola Łepkowskiego w Zastawiu pozew o 190 koron.
Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 września 1907 o godz. 9 przed południem.
Celem strzeżenia praw Antoniego Trzcinickiego ustanawia się pana Jana Staruszkiewicza, adwokata w Sanoku kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sanok, dnia 17 lipca 1907.

(5931)
Dr. Zygmunt Kibitz, kandydat adwokacki, wpisany został w myśl uchwały z dnia 13 lipca 1907 L. 364/7 na listę adwokatów z siedzibą w Mikołajowie nad Dniestrem.
Z Wydziału Izby Adwokatów w Samborze.

L. cz. Cw. 346/7 (2) (5963)
Edykt.
Przeciw Samsonowi Kreuzerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Chaima Mechla Herziga kupca w Dukli pozew o 220 kor. zpn.
Na podstawie pozwu wydany został nakaz zapłaty z dnia 30 kwietnia 1907 Cw. 346/7 (2).
Celem strzeżenia praw Samsona Kreuzera ustanawia się pana adw. dr. Ignacego Herza w Jaśle, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Jasło, dnia 5 czerwca 1907.

L. cz, Tab. 2267/7 (5932 1—3)
Edykt.
Ks. Marcin Czermiński wniósł prośbę o umorzenie prawa zastawu dla czynszu ziemnego po 10 złp. opłacanego na rzecz księżniczki Stefanii Radziwiłłównej na zasadzie wyroków b. Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa z dnia 6 grudnia 1831, sądu apelacyjnego z dnia 20 sierpnia 1833 i Najw. Instancyi z dnia 18 lutego 1834 zaintabulowanego w stanie biernym realności pod lk. 33 Dz. VI. w Krakowie położonej lwh. 1125 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. VI. objętej ks. Marcina Czermińskiego własnej.
Wskutek tego wzywa się niewiadomą z miejsca pobytu księżniczkę Stefanię Radziwiłłównę lub jej prawonabywców, aby do dnia 14 lipca 1908 roku swoje prawa odnoszące się do powyższego wpisu w tutejszym sądzie zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowne żądanie ks. Marcina Czermińskiego, jako właściciela rzeczonej realności, wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Kraków, dnia 14 czerwca 1907.

L. cz. Tab. 2248/7 (5935)
Edykt.
W sprawie hipotecznej o zaprenotowanie wykreślenia kwoty 400 kor. zpn. na rzecz Cezara Papieskiego w stanie biernym realności lwh. 1604 i lwh. 1605 części lit. B. w Krakowie położonych, dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Cezara Papieskiego ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dra Kriegera, adwokata w Krakowie.
Tenże kurator zastępować go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Kraków, dnia 17 czerwca 1907.

L. cz. C. II. 214/7 (1) (5975)
Edykt.
Przeciw Jędrzejowi Bronikowskiemu, Wiktoryi Brockiej, Tekli Pleszczyńskiej, Annie Hałubowicz, Franciszkowi Ksaweremu Bronikowskiemu, Stanisławowi Bronikowskiemu, Ludwice z Bronikowskich Strzyżowskiej, Tomaszowi Hołubowiczowi, Anieli Łapińskiej, Józefowi Taczyńskiemu, Szczepanowi Gąsiorowskiemu, Chanie Sperling, Dina Laks, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Bolesława i Klarę Racieskich i Stanisława Głębockiego z Mogilna pozew o orzeczenie, że prawo zastawu dla sum na rzecz pozwanych w stanie biernym dóbr Mogilno whl. 153, ciążące przez zapłatę i przedawnienie zgasło i że sumy te z hipoteki tych dóbr mają być wykreślone.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 30 lipca 1907 na godz. 8 i pół rano.
Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Maurycego Schmala adwokata w Grybowie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopoki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 16 lipca 1907.

L. cz. C. II. 215/7 (1) (5976)
Edykt.
Przeciw Piotrowi Gniadeckiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Bolesława i Klarę Racieskich z Mogilna pozew o zezwolenie na wykreślenie prawa zastawu.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 30 lipca 1907 na godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Michała Kunickiego naczelnika gminy w Mogilnie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 16 lipca 1907.

L. cz. C. VI. 97/7 (5978)
Przeciw Ili Kuleszirowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kutach przez Łukasza Tomiuka pozew o 948 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 sierpnia 1907 godz. 10 przed południem.
Celem strzeżenia praw tegoż, ustanawia się pana dr. Friedmana, adw. w Kutach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kuty, dnia 19 lipca 1907.

L. cz. C. II. 149/7 (1) (5977)
Edykt.
Przeciw Judzie Herschowi Bender i Czarnej Racheli Bender, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaworowie przez Mosesa Stricha pozew o uznanie i wpis prawa własności do 13/32 części realności whl. 64 ks. gr. gm. Jaworów objętej.
Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1907 godz. 8 przed poł., w biurze Nr. 9.
Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana adw. dr. Marynowskiego w Jaworowie kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Jaworów, dnia 25 czerwca 1907.

L. cz. C. I. 259/7 (1) (5973)
Edykt.
Przeciw Mikołajowi Łazoryszczak z Smolnika, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Stefana Łukaczyk zwanego Uchal w Starym Łupkowie pozew o zapłacenie 460 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 sierpnia 1907 godzina 9 rano.
Celem strzeżenia praw Mikołaja Łazoryszczak, ustanawia się pana Teodora Glixellego, c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Łazoryszczak w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 10 lipca 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 64/7 (1) (5888 2—3)
Edykt.
Za głupkowatego uznano Jana Gebczyka w Spyłkowicach.
Kuratorem jego ustanowiono Jana Góreckiego gospodarza w Spyłkowicach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zator, dnia 13 czerwca 1907.

L. cz. P. 63/7 (6) (5882 2—3)
Edykt.
Wasyl Mlak, syn Iwana, z Boratyna został uznany marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Michała Wotę z Boratyna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jarosław, dnia 15 kwietnia 1907.

Spadki.

L. cz. A. 84/6 (9) (5887 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie podaje do wiadomości, że Katarzyna z Górniaków Masztalerz zmarła dnia 5 lutego 1906 w Demence podn. bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a dziedzicami z ustawy są między innymi także brataniec Dmytro Górniak, syn Stefana i bratanica Anna Górniak, córka Stefana.
Gdy miejsce pobytu Dmytra Górniaka i Anny Górniak nie jest wiadome, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem p. Mikołajem Mielnickim z Demenki podn.
Żydaczów, dnia 15 maja 1907.

L. cz. A. XVIII. 480/6 (39) (5929)
Edykt
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.
C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że dnia 7 czerwca 1906 we Lwowie zmarła Antonina z Pielów vel Pieleckich Wiśniewska bez rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ Sądowi miejsce pobytu bratanka jej Stanisława Pieli, syna ś. p Marcina nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i ustanowionym dlań kuratorem p. dr. Stanisławem Zbyszewskim, adwokatem we Lwowie.
C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVIII.
Lwów, dnia 7 lipca 1907.

L. cz. A. 1/4 (242) (5936 1—3)
Ogłoszenie.
W skutek zawiadomienia król. Sądu w Ostrzeszowie (Schildberg) w Wielkiem Księstwie Poznańskiem z dnia 7 lipca 1907 l. 5 VI. 60/7 (2), iż tamtejszy notaryusz Adolf Fuhs, przynależny do Państwa Pruskiego, któremu ze spadku po Adolfie Schornie przypada część walorów znajdujących się w tutejszosądowym depozycie, zmarł tamże dnia 26 czerwca 1907, zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli.
W § § 137 i 138 ces, pat. z 9 sierpnia 1854 l, 208 dz. p. p. wzywa się tych wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są poddanymi Państwa austryackiego lub cudzoziemcami, przebywającymi w Państwie austryackiem, ażeby swe prawa do spadku najpóźniej do 30 września 1907 w podpisanym sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek bez względu na te prawa może zostać wydanym władzy zagranicznej lub osobie przez nią upoważnionej.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 12 lipca 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 130/7 St. II. 109 (5835 1—3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza odnośnie do firmy „Bracia Kohut fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali w Nawojowej, że na podstawie oświadczenia spólników z dnia 16 maja 1907 firmę może zastępować każdy ze wspólników z osobna to jest Karol Kohut i Emil Kohut, a podpis firmy będzie pod stampilią firmy podpisuje jeden ze wspólników swe imię i nazwisko.
C. k. sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 1 czerwca 1907.

Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej „Linia Hollandya-Ameryka".

Rachunek zysków i strat z dniem 31 grudnia 1906.

	Holl. Fl.			Holl Fl.
Odpisania:			Saldo z roku ubiegłego	1.678 08½
Na okręty	2,274.041 —		Rachunek ruchu	4,500.785 46½
Na plac wyładowania			Konto odsetek	117.849 60
Na urządzenie i t. d.	51.053 65	2,325.094 65	Weksle	8.198 49½
Rezerwy i dotacye:			Porto listowe	19.803 53
Fundusze na peryodyczny nadzór	262.000 —		Nadwyżka ze sprzedaży okrętu „Rotterdam"	238.670 77
Ubezpieczenie od wypadków	36.802 63½			
Fundusze na rzecz personalu	100.000 —	398.802 63½		
		2,723.897 28½		
Konto dywidend		1,849.500 —		
Tantyemy		312.282 11		
Saldo na nowy rachunek		1.306 55		
		4.886.985 94½		4,886.985 94½

Bilans specyalny dla Austryi z dniem 31 grudnia 1906.

	K. h.		K. h.
Konto ruchu	932.560 18	Transport kolejowy	151.556 20
		Transport okrętowy	546.194 40
		Wyżywienie	60.468 —
		Podatek pogłówny w Stanach Zjednoczonych	41.270 —
		Administracya w Austryi	116.750 56
		Ogłoszenia	833 30
		Zysk per Saldo	15.487 72
	932.560 18		932.560 18

Wiedeń, w czerwcu 1907.

Reprezentacya dla Austryi
Niederlandzko-Amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej Linia Holandya-Ameryka.
Gustaw Pacher.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 13. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.